

Stefan Wolski

XXV lat adwokatury lubelskiej

Palestra 17/6(186), 75-122

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nane preliminarze budżetowe Naczelnej Rady Adwokackiej i „Palestry” w 1972 roku.

Preliminarz budżetowy NRA, obejmujący wydatki na wszystkie naczelne organy adwokatury i ich agendy, wynosił 1.620.924 zł. Wydatkowano 1.469.615 zł. Powstała więc nadwyżka budżetowa w wysokości 151.308 zł, z której część, a mianowicie 75.000 zł, przekazano jako dotację na Fundusz Samopomocy Koleżeńskiej, a resztę, tj. 76.308 zł, wprowadzono jako wpływ 1973 roku.

„Palestra” również nie wydatkowała wszystkich zapreliminowanych sum i wykazała na dzień 31.XII.1972 r. saldo dodatnie w sumie 16.214 zł.

STEFAN WOLSKI

XXV LAT ADWOKATURY LUBELSKIEJ*

Z inicjatywy Redakcji „Palestry” poszczególne rady adwokackie bądź już opracowały, bądź też opracowują historię swoich izb w okresie powojennym. Są to czynne przyczynki do gromadzenia materiału, mającego służyć w przyszłości do opracowania historii adwokatury polskiej. Nowo powstały Ośrodek Badawczy Adwokatury gromadzi te materiały, przy czym niektóre z nich będą publikowane na łamach „Palestry”.

Względy wydawnicze nie pozwalają jednak Redakcji na pełną publikację wszystkich prac i zmuszają do poczynienia znacznych skrótów, za co z góry przepraszamy Szanownych Autorów. Pragniemy jednak zapewnić, że żadna informacja i myśl nie pozostanie bez odpowiedniego wykorzystania.

Redakcja

I. OD WYZWOLENIA DO 29 STYCZNIA 1951 ROKU

Organy Izby Adwokackiej w Lublinie, obejmującej przed 1 września 1939 roku obszar b. Sądu Apelacyjnego w Lublinie, składały się z wybranej przed dniem 1 września na Walnym Zgromadzeniu Członków Izby Lubelskiej Okręgowej Rady Adwokackiej oraz z Sądu Dyscyplinarnego i Komisji Rewizyjnej. Pod względem terytorialnym obszar tego Sądu stanowiły trzy województwa: lubelskie, kieleckie i wołyńskie. Po wyzwoleniu Lublina i po ustaleniu wschodniej granicy Państwa Pol-

* Jest to praca zbiorowa przygotowana do publikacji przez Komitet Redakcyjny, którego skład stanowili adwokaci: Jan Chmielewski, Aleksander Czapski, Wojciech Jarostawski, Stefan Kobusiewicz, Walenty Lipiec (przewodniczący), Edward Młynarski, Stanisław Radzki, Konstanty Winkler, Stefan Wolski (nacz. redaktor i autor całości opracowania) i Witold Zimmer.

skiego na linii Bugu teren działalności Izby Adwokackiej w Lublinie ograniczył się do województwa lubelskiego.

W listopadzie 1939 roku niemieckie władze okupacyjne rozwiązały Izbę Adwokacką, a lokal Okręgowej Rady Adwokackiej zajęły, zagarniając urządzenia biurowe oraz akta i dokumenty, z których duża część już wtedy uległa zniszczeniu.

Stan osobowy przedwojennych organów Izby Adwokackiej uległ poważnemu uszczupleniu nie tyle w wyniku działań wojennych roku 1939 i 1944, ile przede wszystkim wskutek wyniszczającej, bez mała pięcioletniej okupacji. Mimo jednak braku 70% składu osobowego Rady Adwokackiej, 73% jej Komisji Rewizyjnej i 80% Sądu Dyscyplinarnego pozostający w Lublinie członkowie Rady Adwokackiej, po zakończeniu działań wojennych w 1944 roku i po wyzwoleniu Lublina, zebrali się niezwłocznie i nawiązali łączność z kierowanym wówczas przez pułkownika Leona Chajna Resortem Wymiaru Sprawiedliwości PKWN. W dniu 29.VII.1944 roku ukonstytuowali się oni jako Okręgowa Rada Adwokacka w Lublinie, zawiadamiając o tym Resort Sprawiedliwości PKWN, prezesów Sądów Apelacyjnego i Okręgowego w Lublinie, prokuratorów tychże Sądów, a także władze administracji ogólnej.

Zarządzeniem z dnia 22 czerwca 1945 roku Minister Sprawiedliwości rozwiązał tak powstałą Okręgową Radę Adwokacką, powołując zamiast niej Tymczasowy Zarząd Izby Adwokackiej w Lublinie, który z kolei zastąpiły potem powołane przez tegoż ministra następnym zarządzeniem z dnia 22 grudnia 1946 roku nowe organy Izby Adwokackiej w Lublinie, a więc: Okręgowa Rada Adwokacka, Sąd Dyscyplinarny i Komisja Rewizyjna w składach osobowych określonych z góry. W ten sposób skład osobowy Okręgowej Rady Adwokackiej został częściowo zmieniony, a skład Sądu Dyscyplinarnego uzupełniony w wyniku zarządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 15 marca 1948 roku.

Kolejnym zarządzeniem z dnia 19 stycznia 1951 roku dotychczasowy dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej adwokat Władysław Korciak i wszyscy jej członkowie zostali odwołani, a na ich miejsce została powołana nowa Okręgowa Rada Adwokacka z dziekanem adwokatem Aleksandrem Czapskim na czele.

Składy osobowe kolejnych organów Izby Adwokackiej w Lublinie w okresie od 29 lipca 1944 roku do 29 stycznia 1951 roku przedstawiały się następująco:

1

Z wyborów Walnego Zgromadzenia członków Izby Adwokackiej w Lublinie sprzed 1 września 1939 roku:

Okręgowa Rada Adwokacka

(skład według uchwały konstytuującej z dnia 29.VII.1944 r., a okres działalności: 29.VII.1944 r. — 22.VI.1945 r.)

dziekan — adw. Stanisław Kalinowski,
wicedziekan — adw. Stefan Grymiński,
skarbnik — adw. Waclaw Bartkowicz,
rzecznik dyscyplinarny — adw. Stefan Szwentner,
sekretarz — adw. Lucjan Miketta.

2

Z nominacji Ministra Sprawiedliwości:

a

Tymczasowy Zarząd Izby Adwokackiej w Lublinie

(okres działalności: 22.VI.1945 r. — 29.XII.1945 r.)

przewodniczący — adw. Stanisław Kalinowski,
zastępca — adw. Tadeusz Grafczyński,
członkowie: adw. Kazimierz Miernowski,
adw. Ludwik Zawadzki,
adw. Tadeusz Krzysztוף.

b

Okręgowa Rada Adwokacka

(okres działalności: 29.XII.1945 r. — 29.I.1951 r.)

dziekan — adw. Stanisław Kalinowski,
wicedziekani: adw. Władysław Korciak,
adw. Stanisław Radzki,
rzecznik dyscyplinarny — adw. Kazimierz Miernowski,
skarbnik — adw. Stanisław Krzysztוף,
bibliotekarz — adw. Ludwik Zawadzki,
członkowie: adw. Zdzisław Lindeman,
adw. Adam Winiarski,
sekretarze: adw. Romuald Szablicki i
adw. Wojciech Jarosławski.

Na delegatów Rady na poszczególne okręgi powołani zostali przez Okręgową Radę Adwokacką: na okręg chełmski — adw. Kazimierz Zieliński, a po jego rezygnacji w 1947 r. — adw. Marian Stefański; na okręg zamojski — adw. Józef Stroński; na okręg radomski — adw. Zdzisław Lindeman; na okręg kielecki — adw. Adam Winiarski, a po jego rezygnacji w 1948 r. — adw. Józef Okińczyc.

Należy zaznaczyć, że podany wyżej skład został zmieniony i uzupełniony (od dnia 22 marca 1948 r.) w sposób następujący: dziekan — adw. Stanisław Korciak; wicedziekan i pierwszy rzecznik dyscyplinarny — adw. Stanisław Radzki; rzecznicy dyscyplinarni — adw. Stanisław Estreich i Hieronim Racinowski; skarbnik — adw. Stanisław Wąsowski; bibliotekarz — adw. Ludwik Zawadzki, sekretarze: — adw. adw. Romuald Szablicki i Wojciech Jarosławski.

Działalność Okręgowej Rady Adwokackiej w Lublinie rozpoczęła się od dnia 29.VII.1944 r. Do dnia 29.I.1951 roku w zasadniczym zarzysie przedstawiała się ona następująco:

W porozumieniu z prezesem Sądu Apelacyjnego w Lublinie Janem Prokopowiczem i prezesem Sądu Okręgowego w Lublinie Czesławem Szczepańskim Okręgowa Rada Adwokacka w Lublinie uzyskała lokal w budynku Sądu Okręgowego, po czym niezwłocznie uruchomiła tam biuro i rozpoczęła normalne urządowanie. Jako personel biurowy zatrudniono

sekretarkę, księgowego i woźnego. Należy tu podkreślić, że Okręgowa Rada Adwokacka w Lublinie była pierwszą radą w kraju, która po wyzwoleniu reaktywowała swoją działalność.

Jak już wyżej wspomniano, działania wojenne lat 1939 i 1944—1945, a zwłaszcza wyniszczająca okupacja niemiecka, wyrządziły adwokaturze lubelskiej dotkliwie straty. Z liczby czynnych w dniu 1 września 1939 r. 321 adwokatów zginęło 146 (46%), a z liczby 65 aplikantów adwokackich — 34 (51%).

W okresie okupacji niemieckiej władze dystryktu lubelskiego dopuściły do wykonywania zawodu adwokackiego 99 osób. Na listę aplikantów adwokackich wpisano 29 osób, w tym wielu spośród sędziów, prokuratorów i urzędników administracyjnych sprzed 1 września 1939 roku.

Fakt obrania Lublina na tymczasową siedzibę Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, który przekształcił się 1 stycznia 1945 roku w Tymczasowy Rząd Rzeczypospolitej, wpłynął na zmobilizowanie prawników wszystkich dziedzin: sędziów, prokuratorów, urzędników administracyjnych, a także adwokatów sprzed 1 września. Masowo ściągali oni do Lublina z różnych stron Polski i z zagranicy. Lublin stał się faktyczną stolicą państwa. Okoliczności te miały wpływ na zadania Okręgowej Rady Adwokackiej w Lublinie i czyniły je szczególnie trudnymi. Stała się ona w początkowej fazie swojej działalności nie tylko organem Izby porządkującym stan osobowy i najpilniejsze sprawy adwokatury na swoim terytorium, ale także przejściową niejako izbą adwokacką dla osób repatriujących się z zamiarem osiedlenia się na Ziemiach Zachodnich, o których wyzwolenie toczyła się jeszcze walka. Ruch osobowy był tu zatem w owym czasie niezwykle duży, a waga załatwianych spraw wysokiego znaczenia.

Przed wszystkim wynikała potrzeba sprawdzenia kwalifikacji ustawowych osób, które zostały wpisane przez władze niemieckie na listę adwokatów i aplikantów adwokackich w okresie okupacji. Należało także podjąć właściwą decyzję w stosunku do tych osób, które deklarowały chęć kontynuowania zawodu adwokackiego mimo niewykonywania go w czasie okupacji. W tej sytuacji Okręgowa Rada Adwokacka na posiedzeniu w dniu 18 sierpnia 1944 roku podjęła doniosłą uchwałę. Postanowienia tej uchwały były następujące: Tymczasowe dopuszczenia do wykonywania zawodu adwokata wydane przez władze okupacyjne utraciły ważność, natomiast adwokaci wpisani na listę przed 1 września 1939 r., pragnący wykonywać zawód po wyzwoleniu, mieli obowiązek wyjaśnić Radzie, czym zajmowali się w okresie od 1 września 1939 roku do daty zgłoszenia. Pozostali prawnicy mogli aż do odwołania zgłaszać wnioski o tymczasowe dopuszczenie do wykonywania zawodu, przy czym sędziowie i prokuratorzy sprzed 1 września 1939 roku mieli złożyć dowód zwolnienia ich ze służby. Ze względu na potrzebę stworzenia podstawy finansowej działalności Rady wspomniana uchwała stanowiła w odniesieniu do adwokatów, że wszelkie zgłoszenia do podjęcia praktyki będą brane pod uwagę jedynie przy jednoczesnym uregulowaniu zaległości finansowych na rzecz Izby, i to zarówno przedwojennych jak i z okresu okupacji.

Wpisy na listę adwokatów i aplikantów adwokackich Izby Lubelskiej od 1946 r. do 29.I.1951 roku przedstawiają się następująco:

adw. mężczyzn było 246 (94⁰/o), kobiet — 16 (6⁰/o), razem — 262 osoby;

apl. adw. mężczyzn było 96 (88⁰/o), kobiet 13 (12⁰/o), razem — 109 osób.

Wykreślenia zaś z listy adwokatów i aplikantów adwokackich w latach 1946—1951 (do dnia 29.I.1951 r.) wyniosły razem 76 adwokatów i 90 aplikantów adwokackich (danych liczbowych za lata 1944—1945 nie przedstawiono z powodu braku materiałów).

Jeżeli chodzi o działalność szkoleniową, to Okręgowa Rada Adwokacka już w dniu 12 stycznia 1946 roku zorganizowała stałe seminarium dla aplikantów adwokackich. Rada upoważniła kierownika tego seminarium do zapraszania adwokatów do prowadzenia prac seminaryjnych w zakresie ich specjalności, a jednocześnie zobowiązała go do przedstawienia Radzie okresowych planów studium seminaryjnego — do zatwierdzenia.

W 1946 roku takich posiedzeń seminaryjnych było 8, ale już w 1948 — 15, a w 1950 — 18. Dane powyższe odnoszą się tylko do okręgu lubelskiego, gdyż seminaria w Radomiu i w Kielcach zorganizowali miejscowi delegaci odrębnie na podstawie innej uchwały Rady.

W dniu 12 stycznia 1946 roku Rada powołała pierwszą powojenną Komisję egzaminacyjną. W skład Komisji wchodził z urzędu delegat Ministra Sprawiedliwości, a także delegat Prezesa Sądu Apelacyjnego. Skład jej był zmienny, albowiem zgodnie z § 4 Regulaminu egzaminu adwokackiego, uchwalonego przez Naczelną Radę Adwokacką w dniu 26.IV.1947 r., Okręgowa Rada Adwokacka miała obowiązek — przed egzaminem — powoływać każdorazowo skład osobowy jednej lub dwóch komisji. W tym czasie komisje egzaminacyjne odbyły 11 sesji egzaminacyjnych, po 2 w każdym roku.

Zmiany ustrojowe spowodowały konieczność umożliwienia adwokatom i aplikantom adwokackim głębszego zapoznania się z zasadami marksizmu-leninizmu i z bieżącymi zagadnieniami społeczno-politycznymi. W związku z tym Rada Adwokacka zorganizowała 30—40-osobowe zespoły kształcenia ideologicznego i w tym celu nawiązała kontakt z Wojewódzkim Oddziałem Zrzeszenia Prawników Demokratów w celu wytypowania wykładowców posiadających odpowiednie kwalifikacje.

Szkolenie tzw. ideologiczne rozpoczęto w dniu 11 listopada 1950 roku. Kontynuowano je w ciągu 2 lat przez 9 miesięcy każdego roku. Wykłady odbywały się raz na tydzień dla każdej z dwu, a potem trzech grup szkoleniowych. Po zakończeniu szkolenia wszyscy jego uczestnicy byli poddawani egzaminowi końcowemu przed powołaną w tym celu Komisją.

Okręgowa Rada Adwokacka przejęła obowiązki Funduszu pośmiertnego sprzed 1 września 1939 roku, tzw. „dawnego”, i utworzyła nowy fundusz ze składką obowiązkową od każdego wypadku śmierci, a ponadto uchwałą z dnia 13 grudnia 1947 r. utworzyła odrębny Fundusz zapomogowy dla rodzin po adwokatach z obowiązkową składką po 300 zł miesięcznie od dnia 1 stycznia 1948 r. (w dawnej walucie).

W latach 1945—1950 z dawnego Funduszu zapomogowego oraz Funduszu pośmiertnego wypłacono zapomogi rodzinom 41 adwokatów. Z Fun-

duszu zapomogowego przyznano stałe zapomogi miesięczne 11 osobom, a poza tym 19 osobom przyznano zapomogi jednorazowe.

W związku ze zmianą systemu pieniężnego, w dniu 4 listopada 1950 roku Rada podwyższyła składkę na fundusz administracyjny do 30 zł od adwokata i 12 zł od aplikanta, a także ustaliła nową wysokość składki na Fundusz pośmiertny w kwocie 24 zł od adwokata i 9 zł od aplikanta. Określiła dalej, że „pośmiertne” od dnia 1 listopada 1950 roku wynosić będzie 4 500 zł. Określono również wysokość opłat manipulacyjnych i wpisu.

Od 1945 roku istniało przy Radzie Adwokackiej Biuro Porad Prawnych dla ludności, obsługiwane przez miejscowych adwokatów Izby w formie obowiązkowych dyżurów każdego adwokata raz w miesiącu. Uchwałą Okręgowej Rady Adwokackiej z dnia 11.X.1948 r. połączono je z utworzonym w dniu 31.V.1947 r. Społecznym Biurem Pomocy Prawnej.

Delegaci Rady na okręgi: radomski, kielecki i zamojski zorganizowali na tych samych zasadach własne społeczne biura pomocy prawnej. Biura te subsydiowała Rada, a działały one na podstawie specjalnie uchwalonego regulaminu za odpłatą według ustalonej taksy. O bezpłatności decydował kierownik Biura.

Na uwagę zasługuje powołana przez Okręgową Radę Adwokacką Komisja Podatkowa i Komisja Zapomogowa. Komisja ta została utworzona w związku z akcją władz skarbowych w Lublinie i na terenie Izby, polegającą na domiarach podatkowych przekraczających granice słuszności.

Jesienią 1946 roku okazało się ostatecznie, że akcja interwencyjna delegacji Okręgowej Rady Adwokackiej pod przewodnictwem dziekana Stanisława Kalinowskiego nie dała pozytywnego rezultatu. Dyrektor Izby Skarbowej zajął stanowisko, że udział Rady jako instytucji opiniodawczej jest wykluczony. Indywidualnie składane odwołania doprowadzały jednak niekiedy do zasięgnięcia opinii biegłych wskazanych przez Radę. W 1947 roku Rada mimo tych niepowodzeń powołała specjalną komisję do wprowadzenia zasad postępowania opiniodawczego. W wyniku zmudnych prac Komisji Podatkowej, licznych interwencji oraz memoriałów składanych Radzie Naczelnej i władzom podatkowym — te ostatnie przy organizowaniu społecznych komisji podatkowych na zlecenie Ministerstwa Skarbu zaczęły powoływać także delegatów Rady Adwokackiej.

Pozytywnym wynikiem prac Komisji Podatkowej było uzyskanie właściwych norm zyskowności oraz możliwości wydawania przez Radę zaświadczeń opiniujących o wysokości obrotów i dochodów adwokata, które to zaświadczenia w wielu wypadkach były jednak honorowane przez władze skarbowe. Ta akcja opiniodawcza Komisji Podatkowej doprowadziła ostatecznie do uchylecia niesłusznych i zbyt wysokich domiarów podatkowych.

Jeżeli chodzi o Fundusz zapomogowy i pośmiertny, to administrowała nim Komisja Zapomogowa powołana przez Okręgową Radę Adwokacką uchwałą z dnia 21 lutego 1948 r.

Z ramienia Rady Adwokackiej jej dziekan adw. Stanisław Kalinowski oraz rzecznik dyscyplinarny adw. Kazimierz Miernowski wzięli udział w postępowaniach przed Komisją weryfikacyjną, powołaną przez Ministra Sprawiedliwości zarządzeniem z dnia 9 lutego 1946 roku dla Izby Adwokackiej w Lublinie dla adwokatów i aplikantów adwokackich przy-

jętych do adwokatury w okresie okupacji przez niemieckie władze oraz dla tych adwokatów, którzy występowali przed sądami niemieckimi. Z okręgu b. izb adwokackich w Lublinie i w Radomiu, utworzonych przez władze okupacyjne, decyzją tej Komisji poddano weryfikacji z obydwóch izb 68 adwokatów i aplikantów.

Poza tą Komisją, w której delegaci Rady Adwokackiej uczestniczyli głównie dla ochrony interesów społecznych swojego zawodu, członkowie Izby aktywnie pracowali: w Okręgowej Komisji Badania Zbr. Hitl. w Lublinie, w Komisji Popularyzacji Prawa (przy Sądzie Apelacyjnym w Lublinie) i — jak wyżej wspomniano — w podatkowych komisjach obywatelskich w Lublinie, Kielcach, Radomiu, Zamościu i w Chełmie. Brali również udział w wielu akcjach o charakterze społecznym, które Rada Adwokacka w Lublinie bardzo często wspierała własnymi funduszami. Do takich akcji należała np. pomoc (w postaci składek) dla Dzieci Polskich w Westfalii i dla Dzieci Walczącej Korei, dla Komitetu Budowy Domu ORMO, Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Akcji Noworocznej ufundowania biblioteki dla Odrodzonego Wojska Polskiego, a także poparcie w Komitecie Pomocy Dzieciom i w Komitecie Pomocy Zimowej oraz w Funduszu Odbudowy Warszawy.

Troska adwokatury lubelskiej o szkolenie młodych kadr zawodowych wyraziła się także w tym czasie w ustanowieniu dla niezamożnej młodzieży akademickiej dwóch stałych miesięcznych stypendiów oraz w systematycznym, również miesięcznym, dotowaniu Zrzeszenia Prawników Demokratów.

W całym tym okresie niewątpliwie bardzo wyťažonej pracy Rady Adwokackiej odbyło się tylko jedno zebranie członków Izby. Było to zebranie, na którym 14.XI.1948 r. dziekan adv. Stanisław Kalinowski złożył ogólne sprawozdanie z działalności Okręgowej Rady Adwokackiej za okres od 12.VI.1938 r., a więc za okres z górą dziesięcioletni. Złożyli również szczególnie sprawozdanie za ten okres przedstawiciele poszczególnych organów Izby.

II. OD 29.I.1951 R. DO 10.X.1953 R.

W dniu 29 stycznia 1951 roku władze administracyjne kolejnym aktem zajmującym się dalszymi losami adwokatury mianowały nową Wojewódzką Radę dla całej Izby. Rada ta ukonstytuowała się w sposób następujący:

dziekan	— adv. Aleksander Czapski,
wicedziekan	— adv. Władysław Czarnecki,
sekretarz	— adv. Jan Chmielewski,
zastępca sekretarza	— adv. Józef Kruk,
rzecznik dyscyplinarny	— adv. Tadeusz Grafczyński,
jego zastępca	— adv. Aleksander Majewski,
skarbnik	— adv. Stanisław Wąsowski.

A oto zasadnicze problemy, którymi poza normalnymi sprawami osobowymi zajmowała się ta Rada w okresie swojej kadencji:

1. Rozdział dotychczasowego wspólnego majątku Lubelskiej Rady i majątku nowo ukonstytuowanej Rady Adwokackiej w Kielcach (od 1.I.1954 r.). Po długich uzgadnianiach i za aprobatą ministra sprawiedliwości przekazano Wojewódzkiej Radzie Adwokackiej w Kielcach znaczną część gotówki z kasy Rady Lubelskiej. Przekazano również Kielcom podopiecznych, tj. wdowy i sieroty po adwokatach z terenu kieleckiego, celem dalszego ich alimentowania.
2. Weryfikacja członków Izby, która przebiegała w zasadzie poza zasięgiem działalności Rady. W tej kwestii Rada miała jedynie dostarczyć wskazane akta osobowe oraz wykonać prawomocne uchwały Komisji Weryfikacyjnej. Jeden tylko raz, na wysunięte pytanie o opinię o b. dziekanie adw. Stanisławie Kalinowskim, Rada Lubelska skierowała obszerną odpowiedź, podnosząc w zdecydowany sposób wielkie zasługi dla adwokatury tego człowieka, a także jego osobistą odwagę wykazaną w okresie okupacji w interesie kolegów.
3. Utworzenie zespołów adwokackich. Sprawę tę nowa Rada bardzo długo rozważała i konsultowała. Zwołano kilka zebrań ogólnych członków Izby zamieszkałych w Lublinie w celu wypowiedzenia się w tym względzie. Po tych przygotowaniach zaczęły powstawać zespoły. Sprawę tę omawiamy szerzej na innym miejscu.
4. Szkolenie ideologiczne i zawodowe. W tym okresie nastąpiło szczególne nasilenie szkolenia ideologicznego w myśl dyrektywy, że wszyscy członkowie Izby mają w nim uczestniczyć z obowiązkiem wykazania się zdobytymi wiadomościami przed komisjami egzaminacyjnymi. Technicznie przeprowadzono szkolenie na zasadzie cyklu prelekcji na konkretne tematy i towarzyszącej każdej prelekcji dyskusji.
W tym również czasie Rada wzmogła aktywność członków Izby na polu pracy społecznej. Powstała w ten sposób poradnia prawna przy związkach zawodowych, obsługiwana wyłącznie przez adwokatów.
5. W dalszym ciągu nowa Rada otaczała opieką i alimentowała wdowy i sieroty po zmarłych lub zaginionych członkach Izby. Mimo szczupłych funduszy pomoc tę wydatnie zwiększono. Działały również w tym okresie różne komisje powołane przez Radę, a mające na celu opiekę i pomoc dla tych kolegów, członków Izby, którzy znaleźli się w potrzebie lub mieli różne trudności życiowe. Powstały takie komisje, jak podatkowa, lokalowa, wypoczynkowa.
Okres ten można scharakteryzować jako odznaczający się współudziałem wielu kolegów w pracach Rady, jak np. we wspomnianych komisjach. Ta koncepcja wciągnięcia do współpracy z Radą jak najszerszych rzesz członków Izby ułatwiła w znacznym stopniu władzom adwokatury wykonywanie ich obowiązków.

Następny okres działalności adwokatury lubelskiej należy wiązać z datą 10.X.1953 r. aż do końca 1970 r. Można tu mówić o okresie, który

ostatecznie ukształtował nowe oblicze współczesnej adwokatury Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w tym oczywiście także w naszej Izbie.

III. OD 10.X.1953 R. DO 31.XII.1970 R.

W ustawie z dnia 27 czerwca 1950 roku o ustroju adwokatury, uchylającej wszelkie dotychczasowe przepisy generalne i związkowe, po raz pierwszy ustawodawca Polski Ludowej unormował sposób wykonywania zawodu adwokackiego. Powołane zostały mianowicie do życia zespoły adwokackie jako uspołeczniona forma wykonywania zawodu.

Początkowo koncepcja ta budziła zastrzeżenia i krytykę. Wielu nie wierzyło w możliwość realizacji tej formy pracy. Toteż funkcjonujące podówczas rady adwokackie musiały temu przeciwdziałać. Inicjowały więc dyskusje na temat zespołów tak wewnętrzne jak i na zewnątrz. Zewnętrznych zebrań w celu omówienia tych ważnych zmian było bardzo dużo. Odbywały się one w gronie zaproszonych członków palestry oraz na liczniejszych otwartych zebraniach. Niejednokrotnie uczestniczyli w nich prawie wszyscy członkowie Izby. Omawiano *pro* i *contra* myśli ustawodawcy. Charakterystyczne było to, że nikt nie atakował istoty zmian ze stanowiska opozycji. Nikt nie odrzucał projektu pracy w zespołach adwokackich. Podnoszono jedynie, że sprawę należy potraktować jako próbę, że należy „wyczekać” i zobaczyć, jak ta próba wypadnie, a potem, po zdaniu „egzaminu”, utrwalić ją w przyszłości. Z takimi poglądami liczył się też ustawodawca, uznał bowiem za wskazane wprowadzić sejmik adwokatury jako jej najwyższą władzę, który nie tylko kontrolowałby działalność władz korporacji, ale również wybierał je (ustawa z dnia 19.XI.1956 r.).

W owym jednak czasie skład naszych władz wojewódzkich pochodził nadal jeszcze z nominacji. Członkowie organów adwokatury wykonywali zlecone im zadania, mając przede wszystkim na uwadze potrzeby społeczeństwa w dziedzinie pomocy prawnej, a także przemiany społeczno-polityczne. Brano także pod uwagę specyfikę zawodu adwokackiego. Adwokaci musieli przecież nieraz występować z urzędu np. w obronie volksdeutschów oskarżonych o współpracę z hitlerowskim zbrodniarzem lub w procesach członków podziemnych organizacji. Na Lubelszczyźnie sprawy te po raz pierwszy w Polsce dotarły do naszego zawodu, i to ze szczególnym napięciem. Wszyscy jednak koledzy zdali ten ciężki egzamin. Ich wnioski w toku procesu były rozważane przez sądy, a wyniki ich obrony bardzo często uwieńczył mniejszy lub większy sukces. Żaden z obrońców nie przekroczył ustawowych ram obrony i żaden z nich nie miał zasadniczych przykrości osobistych lub zawodowych mimo notowanych od czasu do czasu nieporozumień.

Jeśli chodzi o okres „weryfikacji”, to na terenie Izby lubelskiej okazała się ona niegroźna, albowiem wszyscy na tym terenie powrócili do swojego zawodu. Oczywiście w znacznym stopniu przyczynił się do tego „Październik 1956 r.”.

A oto składy wojewódzkich organów Izby lubelskiej powołanych w latach 1953—1956 r.:

- | | |
|----------------|--|
| 1. dziekan | — adw. Aleksander Czapski, |
| 2. wicedziekan | — adw. Władysław Czarnecki |
| 3. członkowie: | — adw. adw.: Jan Chmielewski,
Tadeusz Grafczyński,
Józef Kruk,
Aleksander Majewski
Stanisław Wąsowski. |

Następna z nominacji Rada ukonstytuowała się jak następuje:

- | | |
|----------------|--|
| 1. dziekan | — adw. Bolesław Kosior, |
| 2. wicedziekan | — adw. Eugeniusz Dziurzyński, |
| 3. członkowie: | — adw. adw.: Bogusław Adamski,
Ludwik Hermanowicz,
Józef Jakimiński,
Jerzy Leszczyński,
Aleksander Majewski,
Janina Przegalińska. |

Rada ta doprowadziła w dniu 10.X.1953 r. do spotkania z władzami. Przybyli na nie: wiceminister sprawiedliwości T. Rek, dyrektor departamentu Wawrzyniak, sekretarz Naczelnej Rady Adwokackiej adw. Franciszek Sadurski, prezes Sądu Wojewódzkiego Michałowski i przedstawiciel KW PZPR w Lublinie Rudzki. Zebranie to było poświęcone omówieniu nowej formy wykonywania zawodu adwokackiego oraz zasadom organizacyjnym. Już w tej kadencji Rady zaczął brać udział w jej posiedzeniach przedstawiciel POP PZPR.

W toku kadencji tejże Rady zachorował ciężko jej dziekan adw. Bolesław Kosior. Na jego miejsce mianowano w dniu 12.VI.1955 r. adw. Konrada Bielskiego. Do składu tej Rady dokooptowano adw. Jerzego Szwarca. Jako jeden z głównych celów nowa Rada wytyczyła nawiązanie i stworzenie ścisłej więzi między Radą a wszystkimi członkami Izby. Wyczuwało się to jako najbardziej istotną potrzebę. Należało doprowadzić do jak najściślejszej łączności na zasadzie koleżeństwa i współpracy równych z równymi. Należało rozładować złą atmosferę wynikającą z faktu, że organy władzy Izby pochodziły z nominacji. Okoliczność ta w jakiś sposób była znacząca także dla wykonywania obowiązków służbowych przez członków władz. A przecież już w okresie urzędowania tej Rady zwolna dał się odczuć inny stosunek władz korporacyjnych do członków Izby. Z ducha współpracy i integracji wszystkich kolegów wynikło powołanie wielu komisji do spraw obchodzących każdego członka Izby. Stworzono np. komisje: szkoleniową, lustracyjną i pracy społecznej.

Z biegiem czasu Rada zogniskowała swą uwagę na ulepszeniu systemu pracy w zespołach adwokackich, jak również na polepszeniu sytuacji lokalowej zespołów. Rozpoczęły one bowiem pracę w wyjątkowo ciężkich warunkach. Zniszczenia wojenne szczególnie ciężko dotknęły Lublin i miasta powiatowe. Wszędzie dominował problem zagęszczenia ludności miejskiej, a odbudowa domów napotykała trudności nie do obalenia. W tych okolicznościach sprawa lokali zespołów w hierarchii potrzeb z natury rzeczy znajdowała się na szarym końcu. Zespoły lokowały się naj-

częściej „kątem” w mieszkaniach prywatnych. A i takie „kąty” niełatwo było znaleźć. W najtrudniejszych sytuacjach spieszyli z pomocą koledzy, udzielając czasowo zespołom swoich mieszkań. W miarę postępu w porządkowaniu powojennych spraw kraju sytuacja się poprawiała. Powoli rosło zainteresowanie omawianą sprawą władz administracyjnych, które do tej pory były zupełnie nieczułe na potrzeby lokalowe zespołów. A przecież ktoś musiał im pomóc, aby mogły spełniać zamierzenia władz naczelnych, z ducha których to zamierzeń powołano je do życia. W tym już czasie niektóre zespoły w Lublinie otrzymały względnie dobre pomieszczenia do pracy, jak np. Zespół Adwokacki Nr 1 i Zespół Adwokacki Nr 2. Należy tu podkreślić, że kierownictwo niektórych sądów przyszło adwokaturze z pomocą, zezwalając na lokowanie zespołów w gmachu sądów, w tzw. pokojach adwokackich, albo nawet wydzielając dla zespołów odrębne pomieszczenia, jak np. sądy w Chełmie, w Białej Podlaskiej, w Kraśniku itd.

Rada, wykonując zalecenia Naczelnej Rady Adwokackiej, poczyniła kroki w celu przygotowania pierwszych po wojnie, z dawną wyczekiwanymi wyborów do władz korporacyjnych. W ich wyniku zorganizowano komitety Frontu Jedności Narodu, a w pracach Rady w związku z wyborami nie tylko zapewniono sobie właściwy udział samych adwokatów, ale zainteresowano nimi także miejscowych przedstawicieli władz politycznych i społecznych.

Tak doszło do Walnego Zgromadzenia Izby, które się odbyło w czerwcu 1956 r. Przebiegało ono w ramach swobodnej wymiany poglądów na fundamentalne kwestie organizacyjne i zawodowe. Poziom ożywionej dyskusji należało ocenić wysoko. Wielu kolegów nie szczędziło słów zrozumienia i uznania dla dotychczasowych wyników pracy Rady. Nie szczędzono też zachęty do dalszych wysiłków w pracy dla dobra adwokatury.

Na tymże Walnym Zgromadzeniu dokonano aktu wyboru nowej Rady Adwokackiej. Ukonstytuowała się ona następująco:

- | | |
|----------------|---|
| 1. dziekan | — adw. Konrad Bielski, |
| 2. wicedziekan | — adw. Aleksander Czapski, |
| 3. członkowie | — adw. adw.: Jan Dołowski,
Adam Jurkiewicz,
Władysław Korciak,
Aleksander Kunicki,
Antoni Legieć,
Walenty Lipiec,
Jerzy Szwarz,
Władysław Tarkowski,
Konstanty Winkler. |

Już na inauguracyjnym posiedzeniu tej pierwszej Rady z wyboru przystąpiono do opracowania zagadnień, które — acz i przedtem zaprzętały umysły — nie dojrzały jeszcze do otwartego ich omawiania i rozstrzygania w formie konkretnych zaleceń. Była to niezmiernie trudna sprawa rozmieszczenia adwokatów w Lublinie i w terenie przy uwzględnieniu zapotrzebowania ludności na pomoc prawną oraz sprawa zapewnienia możliwości egzystencji dla członków zawodu. Możliwości poszczególnych terenów były niejednolite. Usystematyzowano je na pod-

stawie prac kierownika do spraw zespołów adwokackich. Uchwalonych zasad starano się nie przekraczać przy wpisach na listę adwokatów i przy wyznaczaniu siedziby. Można nawet mówić o bardzo rygorystycznym stosowaniu się do nich.

W dalszej kolejności wynikła pilna potrzeba zorganizowania właściwej kontroli działalności zespołów adwokackich. Powołano więc Komisję lustratorów i opracowano zakres ich czynności. Kontynuując i rozbudowując koncepcję stałego zacieśniania więzów między zespołami a Radą, wprowadzono zebrania kierowników zespołów, na których dziekan Rady lub jej członek kierujący sprawami zespołów przekazywał i omawiał aktualne zarządzenia władz korporacyjnych. A w tym czasie zarządzeń owych nie brakowało, gdyż po wolnych wyborach rady adwokackie stały w obliczu potrzeby wykonania wielu skomplikowanych zadań, szczególnie w terenie. Oczywiście na jedno z pierwszych miejsc wybijała się tu sprawa finansów. Wobec ustalenia zasady kolegiального ustanawiania preliminarzy budżetowych powoływano w tym celu corocznie komisję pod przewodnictwem skarbnika Rady. Ona to opracowywała projekt budżetu, poddawany następnie szczegółowej dyskusji na zebraniach zespołów. Poczynione tam uwagi stanowiły podstawę do zredagowania ostatecznego projektu i do wniosków na Walnym Zgromadzeniu. Kierowano się oczywiście zasadą oszczędności. W naszej Izbie oszczędzanie w wydatkach posunięto do najdalszych granic, albowiem — jak to już wyżej powiedziano — adwokatura lubelska straciła wszystkie swoje fundusze przedwojenne w bankach i nie miała nawet własnego lokalu na potrzeby biurowe organów korporacyjnych. Należało za wszelką cenę powiększyć stan majątkowy w celu rozpoczęcia budowy lokalu Rady. Poczyniono starania o uzyskanie przydziału całego domu z puli mienia opuszczonego. Spelżyły one na niczym, gdyż tego rodzaju domy zamieszkiwali lokatorzy, których nie można było przekwaterować. Jeśli zaś chodzi o kupno placu, to pod budowę dawano nam miejsce na peryferiach miasta, co było całkowicie nieprzydatne.

Mimo jednak tych przeszkód walka o zdobycie własnego lokalu uwieńczona została ostatecznie sukcesem, i to już w następnej kadencji nowej Rady.

W tym trudnym okresie Rada borykała się dalej ze sprawą weryfikacji adwokatów. Wprawdzie adwokaci-członkowie Komisji weryfikacyjnej nie mieli obowiązku składania sprawozdań, jednakże w dopuszczalnych granicach tajemnicy służbowej informowali Radę o wynikach weryfikacji. Koledzy „zagrożeni” zwracali się o pomoc i wtedy Rada opiniowała podania o zmianę orzeczeń skreślających z listy adwokatów lub aplikantów adwokackich. Akcja ta dała dobre wyniki, albowiem wszyscy wytypowani do skreślenia wrócili do wykonywania zawodu.

Pierwszy też raz w dziejach Izby lubelskiej Rada Adwokacka powołała komisję do wytyczenia dróg i środków dla właściwej współpracy między trzema pionami wymiaru sprawiedliwości: sądownictwem, prokuraturą i adwokaturą (uchwała z dnia 30.XI.1956 r.). Uznano, że komisja ta miała działać permanentnie i że będzie badała, jako też reagowała w odpowiednim trybie na nieporozumienia lub zajścia, gdyby się one wydarzyły między adwokatami a magistraturą przy wykonywaniu czynności służbowych, zwłaszcza w toku obrony w procesach. Potrzeba powo-

łania takiej komisji powstała w okresie, kiedy doszło do zawiązania faktycznej współpracy między wymienionymi pionami wymiaru sprawiedliwości. Wszelkie wypaczenia miały być rzetelnie rozważane i likwidowane w sposób nie krzywdzący jednostek. Tu właśnie należy upatrywać załączek poczynań następnych Rad w postaci organizowania spotkań przedstawicieli adwokatury i władz politycznych, sądownictwa, a także prokuratury.

W celu utrzymania możliwie najbliższego kontaktu z członkami Izby, Rada rozpoczęła wydawać stały biuletyn, który informował o treści najważniejszych uchwał Rady, o zarządzeniach kierownictwa do spraw zespołów, o sprawach finansowych itp. W biuletynie tym między innymi zabierano głos w sprawach wykonywania czynności zawodowych. Była to namiastka dalszych prac wokół ustalenia zasad etyki adwokackiej i wykonywania zawodu.

Do pracy Rady wprowadzono nowy temat. Były to rozważania nad projektowaną zmianą ustroju adwokatury. Odpowiednie wnioski Izby lubelskiej przedstawiono Naczelnej Radzie Adwokackiej. Równocześnie w ramach ogólnych projektów wszystkich rad adwokackich opracowano ważne wnioski co do konieczności stworzenia funduszu emerytalnego dla adwokatów.

Wobec upływu kadencji nowe wybory do władz korporacyjnych odbyły się 5.IV.1959 r. Tym razem wyboru również dokonali członkowie całej Izby spośród kandydatów przedstawionych przez Komitet Frontu Jedności Narodu, a także spośród kolegów, których zgłoszono na sali zgodnie z regulaminem walnych zgromadzeń izb adwokackich z dnia 7.II.1959 r. Wybrano wówczas członków Rady, komisji rewizyjnej, jak również na Zjazd Adwokatury. Do Rady weszli adwokaci: Walenty Lipiec jako dziekan, Aleksander Czapski jako wicedziekan i Piotr Pytka jako sekretarz, a dalej Tadeusz Siczek — skarbnik, Zenon Pietraszko — referent do spraw zespołów, Mieczysław Nowakowski — rzecznik dyscyplinarny, Józef Kruk — referent do spraw szkolenia aplikantów. Jako członkowie Rady weszli ponadto adwokaci: Konrad Bielski, Jan Dołowski, Władysław Korciak i Antoni Legieć.

Zjazd Adwokatury odbył się w Warszawie w dniach 24—25.X.1959 r. Wybrano naczelne władze korporacyjne. Między innymi powołano do Naczelnej Rady Adwokackiej adwokata Konrada Bielskiego, wobec czego na jego miejsce w Lublinie wszedł do Rady adw. Stanisław Radzki.

Zasadnicze zadania, które absorbowały Radę po Zjeździe, to projekt ustawy o ustroju adwokatury, budowa lokalu dla Rady i w związku z tym gromadzenie środków finansowych, dalsze organizowanie zespołów adwokackich i poszukiwanie dla nich odpowiednich lokali, praca nad szkoleniem aplikantów i doskonaleniem zawodowym adwokatów, wzmożenie prac społecznych, wreszcie opieka nad kolegami i ich rodzinami potrzebującymi pomocy. Zadania to nienowe, ale już wymagające ostatecznej realizacji, jak np. projekt ustawy o ustroju adwokatury i budowa lokalu Rady.

Projekt ustawy o ustroju adwokatury opracowywały władze naczelne bardzo długo. Poszczególne rady, a w ich liczbie i Rada Lubelska, przedstawiały Naczelnej Radzie swoje propozycje i uwagi jako rezultat oma-

wiania poszczególnych kwestii na licznych zebraniach członków Izby, a także jako rezultat dyskusji w gronie kierowników zespołów.

Ażeby umożliwić dokonanie wyborów nowych władz już na podstawie nowej ustawy, przedłużono kadencję władz Izby na okres aż pięciu lat, tj. do kwietnia 1964 roku, opierając się oczywiście na odpowiednim przepisie prawnym.

Jeśli chodzi o wspomnianą pilną sprawę budowy lokalu Rady, to zdecydował w tym względzie Walnego Zgromadzenia z 1959 r. został ostatecznie wykonany. Przystąpiono do budowy własnego lokalu na potrzeby Rady i ewentualnie na zainstalowanie tam bodaj jednego zespołu. Dotychczas — jak się rzekło — Rada urzędowała w gmachu Sądu Powiatowego przy ulicy Krakowskie Przedmieście 76, zajmując dwie niewielkie izby w dolnych kondygnacjach budynku, absolutnie niewystarczające dla Rady na jej potrzeby biurowe.

Budowa nowego lokalu trwała trzy lata. W tym terminie został on oddany do użytku, miał powierzchnię 220 m kw. i mieścił się na parterze przy ul. Grottgera 7 w budynku spółdzielni mieszkaniowej.

Tutaj Rada miała już dobre warunki pracy. Uzyskała pomieszczenia na biuro, na salę wykładową, na klub, gabinet dziekana, bibliotekę, a także na lokal komisji dyscyplinarnej.

Mówiąc o budowie lokalu Rady należy z całą mocą podkreślić udział wszystkich członków Izby lubelskiej w gromadzeniu środków na tę budowę. Zebrali oni aż 500.000 zł, a dzięki staraniom Rady i przy poparciu Naczelnej Rady Adwokackiej Ministerstwo Sprawiedliwości z kwot funduszu szkoleniowego przyznało Lublinowi na ten cel identyczną kwotę. Jak się wyraził wiceminister sprawiedliwości Kazimierz Zawadzki w czasie uroczystości otwarcia nowego lokalu, „pieniądze dotacyjne trafiły w dobre ręce”.

Co do samego lokalu i jego urządzenia, to uderza jego estetyka i funkcjonalność.

W czasie swojej działalności w tym okresie Rada Adwokacka w Lublinie szczególną uwagę poświęciła na starania o zdobycie pomieszczeń dla zespołów. Szło to ciągle jak po grudzie, a funduszy na zakup własnych obiektów nie było, gdyż wszystkie zasoby finansowe przeznaczono na budowę nowego lokalu Rady. Jednakże i w tej dziedzinie dało się coś uzyskać bądź przez powiększenie już zajętych przez niektóre zespoły lokali, bądź przez zdobycie zupełnie nowych, bądź wreszcie przez dalsze zagwarantowanie niektórym możliwości korzystania z pomieszczeń w gmachach sądów.

Tymczasem praca w zespołach coraz bardziej się ześrodkowywała, a w związku z tym powstała konieczność rozbudowania i usprawnienia kontroli tej pracy w aspekcie jak najlepszego wdrażania dyscypliny pracy zespołowej. Wykonaniu tej potrzeby służyły komisje lustratorów, złożone z adwokatów i księgowych. Praca ich miała na razie charakter czysto administracyjny. Na starania o podniesienie poziomu pracy zespołowej nie starczało sił i czasu. Mogło to być możliwe dopiero w czasie kadencji następnych Rad.

W tej kadencji tymczasem zwracano uwagę na doskonalenie samego zawodu adwokackiego, jako też na szkolenie aplikantów adwokackich. Poziom tych prac był wysoki, a dobór wykładowców — zawsze jak naj-

lepszy. Na podniesienie poziomu tych prac wpłynął również fakt powołania komisji do spraw karnych i cywilnych.

Tu należy nadmienić, że wzrastające potrzeby popularyzowania prawa w społeczeństwie, a zwłaszcza potrzeba bezpłatnego poradnictwa, znalazły oddźwięk nie tylko w pracach Rady, lecz również w szerokich kręgach społeczności adwokackiej. Wyraziło się to w coraz liczniejszych akcesach adwokatów do prac społecznych i kulturalnych w różnych instytucjach i specjalnościach.

Kontynuowana była także praca opiekuńcza nad rodzinami zmarłych adwokatów, jak również udzielano nadal pomocy potrzebującym członkom Izby na wypadek jakiegoś nieszczęścia, a nawet w razie nie zawinionego wyraźnego obniżenia się zarobków, jak np. w wyniku dłuższej choroby itp.

Wprowadzono w związku z tym i ulepszono, a także podwyższono świadczenia z Funduszu Zapomogowego przy Radzie. Koledzy należycie doceniali wartość społeczną tej instytucji i obiektywne korzyści wypływające z tej akcji, stąd też nie odnotowano w zasadzie zwłoki z wpłacaniem składek na ten Fundusz.

Rada w dalszym ciągu poświęcała w tym czasie wiele uwagi jak najbardziej harmonijnemu działaniu, pozostającemu w zgodzie z podstawowymi kierunkami rozwoju wymiaru sprawiedliwości w PRL. W związku z tym trzeba tu wspomnieć i podkreślić jak najbardziej udane spotkanie w dniu 29.X.1960 r. członków Izby lubelskiej i I Sekretarzem KW PZPR w Lublinie, członkiem KC PZPR Władysławem Kozdrą. Ze strony organizacji politycznych obecni byli na nim zaproszeni przedstawiciele, przybyli też prezesi, wiceprezesi oraz przewodniczący wydziałów Sądu Wojewódzkiego w Lublinie i Sądu Powiatowego, jak również liczne grono sędziów. Ze strony prokuratur zaproszono szefów oraz wielu prokuratorów. Ogółem w spotkaniu tym wzięło udział 200 osób. W wygłoszonych przemówieniach podkreślono dobitnie rolę adwokatury jako rzeczywistego współczynnika wymiaru sprawiedliwości.

To nawiązanie bezpośredniego, rzeczowego kontaktu organów adwokatury lubelskiej z przedstawicielami sądownictwa i prokuratury oraz Partii i stronnictw politycznych dało jak najlepsze wyniki w dalszej współpracy.

W okresie omawianej kadencji Rady nastąpiła znaczna zmiana w organizacji obsługi prawnej instytucji oraz przedsiębiorstw na stanowiskach radców prawnych, polegająca na zakazie łączenia praktyki adwokackiej z praktyką radcowską. W związku z tą zmianą około 50 adwokatów w Izbie lubelskiej zrezygnowało z wykonywania praktyki i przeszło do wykonywania zawodu radcy prawnego. Utrzymali oni jednak kontakt z władzami korporacyjnymi, którym nadal podlegają.

Jak wspomniano, kadencja tej Rady trwała 5 lat i zakończyła się 10 maja 1964 r. Nastąpiły wybory następnych władz korporacyjnych. W ich wyniku w skład nowej Rady weszli adwokaci: Piotr Pytka jako dziekan, Aleksander Czapski jako wicedziekan, Józef Blacha jako sekretarz, Stanisław Roliński jako skarbnik, Witold Kobielski jako rzecznik dyscyplinarny, Zenon Pietraszko jako referent do spraw zespołów, Józef Kruk jako kierownik szkolenia. Jako członków nowej Rady wybrano adwokatów: Jana Chmielewskiego, Stefana Kobusiewicza i Michała Polaka.

Nowo wybrana Rada, podobnie jak i następna z kolei, miały bardzo trudne zadania do wykonania. Kadencja ich przypadła na okres wejścia w życie nowej ustawy o adwokaturze, a więc na okres stosowania jej w praktyce. Praca poprzedniej Rady pozostawała już jednak w dość szerokim kręgu nowej ustawy i wyrażała się w dyskusjach oraz w projektach przepisów do ustawy i przepisów związkowych. Była to niewątpliwie praca doniosła i mająca duże znaczenie dla przyszłości adwokatury. Chodziło przecież o stworzenie dalszych zrębów organizacji zespołów, o zapewnienie godziwych, minimalnych zarobków, tak aby pojęcie „płatek” w adwokaturze znikło raz na zawsze, podobnie jak przeciwstawne mu pojęcie „rekinów”. Chodziło także o ubezpieczenia społeczne i emerytalne adwokatów.

Nowa Rada miała już pracować na bazie nowych przepisów. Nie tylko miała ona te przepisy stosować, ale ponosić także odpowiedzialność za właściwe wcielanie ich w życie przez ogół członków Izby. Nie uniknięto nieporozumień, ale powoli, ku zadowoleniu władz korporacyjnych i nadzorczych, tj. samorządowych i państwowych, nowy system wykonywania pracy zawodowej objął wszystkich adwokatów w formach organizacyjnych i merytorycznych. Odnotowano oczywiście sporo nieporozumień, ba — czasami prawdziwych nawet „bojów”. Niektóre dotarły do władz naczelnych adwokatury, a także do władz nadzorczych państwowych, a nawet do Komisji Dyscyplinarnej. Wszelako trudności — z wyjątkiem sporadycznych zgoła wypadków — zostały pokonane w wyniku usilnej i rzetelnej pracy całej Rady, a także poszczególnych jej członków, opiekujących się bezpośrednio wprowadzeniem w życie ustawy.

Tu właśnie należy podkreślić bardzo życzliwą postawę władz polityczno-państwowych wobec tej pracy. Dało się to zaobserwować w wypadkach niektórych wykroczeń członków Izby. Reakcja tych władz była zawsze zgodna z zasadami współżycia społecznego i wynikała z zasad humanistycznych.

Również ta nowa Rada przejęła stałą troskę o polepszenie pracy członków zespołów. Oczywiście w dalszym ciągu chodziło o zdobycie lokali odpowiadających wymaganiom pracy w zespołach adwokackich. Życie stwarzało czasami okazję. W kilku wypadkach doszło do nabycia na dobrych warunkach lokali na własność. Zespoły w takich pomieszczeniach mogły się już urządzić dobrze. Zajmowały je oczywiście za opłatą czynszu. Koledzy w tych zespołach lokowali się i urządzali nakładem własnych środków, korzystając również z dotacji Rady. W ten sposób po 1964 roku rady adwokackie w Lublinie w okresie kolejnych dwóch kadencji nabyły lokale dla zespołów adwokackich w Krasnymstawie, Białej Podlaskiej i Lubartowie.

Wiele zespołów na terenie Izby wyposażono w niezbędne środki techniczne do wykonywania pracy, jak np. w maszyny do pisania, meble itp. Sporo też pieniędzy przeznaczono na remonty lokali wynajmowanych w domach prywatnych. Należy tu podkreślić bardzo życzliwą współpracę naczelnych władz korporacyjnych. Bez ich pomocy na pewno nie udałoby się rozwiązać problemu lokali dla zespołów na terenie Izby, nawet w tym skromnym zakresie, o jakim w tej chwili można mówić. Akcję walki o dalsze polepszenie spraw bytowych zespołów prowadzi się nadal. Zespoły w Chełmie, w Kraśniku, w Parczewie i niektóre w Lu-

blinie wkrótce prawdopodobnie otrzymają nowe lokale, w jakimś stopniu zbliżone do wymagań pracy gromadnej w państwie rozwiniętym cywilizacyjnie.

Troską wszystkich kolejnych Rad było także zagadnienie kadr. Chodziło o obsadzenie zespołów — zwłaszcza w powiatach — ilościowo z uwzględnieniem zapotrzebowania ludności na usługi prawne. Powoływano komisje do opracowania tego problemu. Połączono z nim równocześnie sprawę ogólnego rozmieszczenia adwokatów w Lublinie i w terenie. Bardzo trudne te sprawy rozwiązywano przy uwzględnieniu wszystkich warunków każdego kandydata z osobna, a zwłaszcza kandydatów ubiegających się o wpis na listę adwokatów.

W niecałe 3 lata potem została wybrana nowa Rada przez Walne Zgromadzenie Delegatów. Odbyło się ono 23.IV.1967 r. Nowo wybrani członkowie tej Rady ukonstytuowali się następująco: dziekan — adw. Piotr Pytka, wicedziekan — adw. Henryk Niemirski, sekretarz — adw. Edward Młynarski, skarbnik — adw. Zenon Pietraszko, rzecznik dyscyplinarny — adw. Witold Kobielski, referent do spraw zespołów — adw. Konstanty Winkler, referenci do spraw szkolenia zawodowego adwokatów — adw. Jerzy Szwarz i adw. Józef Blacha, przewodniczący Komisji Pracy Społecznej — adw. Józef Kruk i bibliotekarz — adw. Maria Walewska.

Kadencja tej Rady trwała do 24.IV.1970 r., kiedy to Walne Zgromadzenie Delegatów dokonało wyborów członków nowej Rady. Ukonstytuowali się oni, jak następuje: dziekan — adw. Piotr Pytka, wicedziekan — adw. Edward Młynarski, sekretarz — adw. Witold Kobielski, skarbnik — adw. Józef Blacha, rzecznik dyscyplinarny — adw. Czesław Górny oraz członkowie: adw. Zbigniew Banaszkiwicz (referent do spraw zespołów), adw. Mieczysław Kościółko, adw. Jerzy Szwarz, adw. Maria Walewska i adw. Witold Zimmer.

Działalność tych ostatnich dwu Rad stanowi kontynuację rozpoczętych prac przez Radę Adwokacką powołaną w 1964 r. po uchwaleniu ustawy o ustroju adwokatury. Należy jednak podkreślić, że o ile w poprzednich okresach Rada stosowała system wdrażania nowych członków Izby do wykonywania zajęć zawodowych przez pouczenie oraz przez ogólną i szczególną kontrolę, o tyle obecnie Rada przyjęła już zasadę egzekwowania nowych form pracy. Wskutek tego nawet drobne niedomagania rozpoczęto usuwać bez zwłoki, a w rażących wypadkach odchyłeń decydowano się ingerować głębiej (np. przez przenoszenie członków zespołów).

W tym okresie praca Rady staje się jakby niezauważalna. Wszyscy członkowie Izby wiedzą już bowiem, jak należy wykonywać zawód, ażeby nie narazić się na odpowiedzialność dyscyplinarną, a czasami nawet karną. Mimo jednak tej „niezauważalności” praca ta jest nadal konieczna i bardzo odpowiedzialna. Wymaga ona daleko posuniętej czujności, wielkiego taktu i doskonałej znajomości adwokatów. Wymaga ona także, a może nawet przede wszystkim, znajomości psychiki klientów i ich wymagań, albowiem znaną jest rzeczą w adwokaturze, że klient, zwłaszcza niezadowolony z wyniku sprawy, gotów jest rozmijać się z prawdą przy relacjonowaniu swojego stosunku z adwokatem, który mu prowadził sprawę.

Owa czujność i odpowiedzialność Rady w zastosowaniu na co dzień zmierza zawsze do osiągnięcia zasadniczego celu: do podniesienia rangi zawodu adwokata w Polsce Ludowej.

Odnotować należy, że znów się odzywają głosy o potrzebie nowej zmiany ustawy o ustroju adwokatury. Świadczą one, że taka zmiana jest rzeczywiście potrzebna i że jest wyrazem rozwoju bazy prawnej i społecznej zawodu. Faktem jest, że niektóre przepisy już samo życie zmieniło pod względem znaczenia, zwłaszcza społecznego.

Wspominając drogi rozwoju adwokatury lubelskiej na szlaku XXV-lecia jej historii, warto zatrzymać się przy rysie historycznym składu osobowego członków Izby.

Już poprzednio zaznaczono, że wskutek wydarzeń dziejowych Ziemia Lubelska stała się siedzibą wielu adwokatów przybyłych tu z różnych stron Polski. Dziesiątki kolegów już w okresie 1939—1945 r. przybyły na ten teren ze Śląska, z Poznańskiego, z Gdańska i Pomorza, a także z Ziemi Zabuzzańskich. W ten sposób wcale nie zmniejszył się stan liczbowy adwokatów w Izbie lubelskiej mimo wspomnianych na wstępie ogromnych strat (choćby np. w odniesieniu do kolegów pochodzenia żydowskiego), a także mimo braku naturalnego przyrostu kadr wobec zamknięcia szkół wyższych. Statystyczny stan nawet wzrósł. Tu należy przypomnieć, że teren dawnego Sądu Apelacyjnego w Lublinie, obejmującego Kielecczynę, Ziemię Lubelską i Wołyń, uległ zmniejszeniu. Wskutek tego koledzy z tych ziem skupili się wokół Lublina i tutaj zostali włączeni do swojej zawodowej organizacji.

Kieleccyzna, po zakończeniu działań wojennych, przez pewien czas należała jeszcze ustrojowo do lubelskich władz korporacyjnych. Przez wiele lat egzaminy adwokackie i wpisy na listę adwokatów dotyczące terenu kieleckiego należały do tychże władz lubelskich. Oczywiście byli w nich również przedstawiciele palestry kieleckiej z decydującym głosem w swoich sprawach. Wypada w tym miejscu podkreślić, że współpraca z kolegami z Kielecczyny układała się w sposób jak najbardziej zadowolający. Ogół „partnerów” cechowało to samo dążenie do podniesienia poziomu adwokatury polskiej na własnych terenach. Wielu kolegów stamtąd brało udział w lubelskich organach korporacyjnych, przede wszystkim w komisjach szkoleniowych i egzaminacyjnych.

Jak zatem widać, kadry adwokatury lubelskiej rozbite były na 3 środowiska: lubelskie, kieleckie oraz na grupę przybyłych z zewnątrz, z natury rzeczy przepływową. Stąd też trudno ustalić i podać dokładniejsze dane co do składu osobowego członków naszej Izby, zwłaszcza w pierwszym okresie po wyzwoleniu. Natomiast dane te są uchwytnie i już dokładne po okresie wolnych wyborów do organów adwokatury.

Można więc stwierdzić, że w dniu 1 stycznia 1959 r. było w Izbie lubelskiej 303 adwokatów i 15 aplikantów adwokackich, z czego w samym Lublinie było 156 adwokatów i 9 aplikantów, a na terenie województwa 147 adwokatów i 6 aplikantów adwokackich.

Interesujące jest uszeregowanie tych adwokatów pod względem wieku. Przedstawiało się ono następująco: adwokatów do lat 50 — było 157, do lat 60 — 94, do lat 70 — 37 i ponad lat 70 — 15.

Oczywiście z zagadnieniem wieku łączył się ściśle problem ubezpie-

czenia na starość. Środowisko lubelskie sygnalizowało o tym i składało w tej kwestii wiele projektów do Warszawy.

Z podanej wyżej liczby 303 adwokatów członkami zespołów adwokackich było 287, praktykę indywidualną wykonywało jedynie 13 adwokatów, a pozostałych 3 nie zajmowało się praktyką zawodową.

W dniu 1 stycznia 1960 r. było już 305 adwokatów w Izbie lubelskiej i 23 aplikantów adwokackich. W dniu 30.XI.1962 r. liczba adwokatów wzrosła do 318, a aplikantów do 34, przy czym stan osobowy w zespołach wzrósł do 294, a liczba wolno praktykujących zmalała do 6. W latach następnych liczby te uległy nieznacznym wahaniom. I tak w latach 1962—1964 było w Izbie lubelskiej 319 adwokatów, a w 1965 — 322. Spośród nich w zespołach pracowało 276, a praktykę indywidualną wykonywał już tylko jeden adwokat. Natomiast 32 adwokatów zrezygnowało z praktyki i przeszło na stanowiska radców prawnych lub pracowników nauki. Adwokatów-naukowców było w tym okresie 9. W tym też czasie po raz pierwszy zanotowano wypadki zrezygnowania z praktyki z powodu upadku sił fizycznych, w związku z czym niektórzy członkowie Izby przeszli na rentę lub na emeryturę.

Stan osobowy Izby u progu 1968 r. wynosił 334 adwokatów, z tego w zespołach było 272, na radcostwach — 44, nie wykonujących zawodu — 7 i rencistów — 9. Stan ten nie uległ w ciągu roku zmianie, przy czym jeśli chodzi o kryterium wieku, to był on następujący: do 50 roku życia zawód wykonywało 89 adwokatów, do 60 roku życia 105, do 65 roku — 39, do 70 roku życia — 19 i powyżej 70 roku — 14 adwokatów. Również w roku 1969 i 1970 ogólny stan osobowy adwokatury lubelskiej uległ niewielkiej zmianie i wynosił 325 adwokatów, z czego 247 w zespołach (w Lublinie 122 i w powiatach 125), a aplikantów 18. Pozostali członkowie Izby to radcowie prawni oraz wykonujący zawód w ograniczonym zakresie.

Bardzo charakterystyczny w tym czasie był stały wzrost liczbowy adwokatów w podeszłym wieku. W tym okresie adwokatów do 57 lat było 97, do 60 lat — 65, do 65 lat — 51, do 70 lat — 23 i powyżej 70 lat — 11. Chyba to nasilające się zjawisko, które występowało nie tylko przecież w Izbie lubelskiej, spowodowało spotęgowanie starań o przyznanie adwokatom w zespołach oraz ich rodzinom prawa korzystania z ubezpieczeń społecznych. Należeliśmy przecież do świata pracy, przy czym ciężar wypłacania wynagrodzenia adwokata przeniósł ustawodawca na osoby korzystające z jego pomocy prawnej w ramach przewidzianych w ustawach. Ostatecznie adwokatura odniosła pod tym względem sukces. Ubezpieczenie adwokatów i udostępnienie im pomocy ze strony ZUS-u stało się faktem.

Przed kolejno wybieranymi Radami po roku 1964 zagaściły się zagadnienia podejmowania decyzji o przenoszeniu adwokatów na rentę lub emeryturę po przekroczeniu 65 roku życia. Sprawy te są ciągle trudne, ponieważ ze strony osób zainteresowanych nieomal z reguły występują opory. Koledzy uważają, że nadal mogą pracować dla dobra społecznego i dla dobra procesu, w którym biorą udział, nie przestając być żywicielami swoich rodzin. Z pewnością, w większości wypadków mają rację, ale przecież ostatecznym kryterium są nie tylko efekty ich pracy, ale także to, czy w zespołach jest ona naprawdę niezbędna. Tu należy pod-

kreślić, że w zawodzie adwokackim nie zawsze upadek sił fizycznych jest podstawą przejścia na emeryturę. Zdarzają się wypadki, że także wcześniej niektórzy koledzy wolą się wycofać z aktywnej pracy niż ryzykować zdrowiem z perspektywą zawału serca, nawet na sali sądowej (co się w adwokaturze lubelskiej zdarzało, jak np. w wypadku adwokata Stefana Lisowskiego). Mimo więc tak różnego ustosunkowania się do sprawy przenoszenia na rentę i emeryturę kolejne rady adwokackie po roku 1964 rozpoczęły realizację tej niepopularnej akcji. Trzeba jednak podkreślić, że Rady przeprowadzały ją z wielkim taktem i ostrożnością, uwzględniając z reguły warunki wyjątkowe, a przede wszystkim zdrowie i samopoczucie kandydata na rencistę. W bardzo wielu wypadkach przedłużono okres pracy zawodowej kolegów.

Należy jeszcze zaznaczyć, że nie zdarzył się na terenie Izby lubelskiej ani jeden wypadek utraty zaufania klienta do adwokata w wieku emerytalnym.

Obiektywnie wolno więc stwierdzić, że liczba adwokatów po 65 roku życia, którzy wykonują nadal swój zawód, wzrasta i nie przysparza Radom żadnych trudności. Tak emeryci jak i renciści nie są bynajmniej odosobnieni. Rada stworzyła im dobre warunki kontaktów z kolegami. Utworzyli oni tzw. Koło Rencistów (Nazwa: Koło Emerytów nie przyjęła się). W Klubie Rady członkowie tego Koła spędzają wolne chwile, a w święta narodowe i obchody rocznicowe spotykają się z przedstawicielami Rady. Bardzo często widuje się ich jako słuchaczy prelekcji na tematy nowego ustawodawstwa, wygłaszanych w większości przez sędziów Sądu Najwyższego. Utrzymują więc — jak z tego widać — więź z adwokaturą nie tylko koleżeńską, lecz także zawodową. Wielu z nich zresztą pracuje jeszcze w zespołach na pół etatu, co daje im zadowolenie i pewne uzupełnienie do renty, a przede wszystkim eliminuje ujemne skutki nagłego i całkowitego zerwania z intelektualnym i fizycznym rytmem pracy całego życia. Ich doświadczenie zawodowe i życiowe zawsze jest pozycją pozytywną w pracy zespołu. Notuje się przy tym ze strony kolegów pracujących w dalszym ciągu żywe zainteresowanie losem rencistów, koleżeńskość, a nierzadko też współpracę w poszczególnych sprawach. Nie ma zatem na terenie Izby lubelskiej wyobcowania rencistów i emerytów, czego przecież nie da się powiedzieć w odniesieniu do niektórych innych zawodów.

Na zakończenie charakterystyki spraw osobowych Izby lubelskiej należy podnieść, że adwokaci-mężczyźni współpracują na co dzień z adwokatami-kobietami, które na sali sądowej bywają często groźnymi przeciwnikami procesowymi.

W okresie przedwojennym na terenie lubelskim pracowało kilka kobiet adwokatów, ale w okresie wojennym, a zwłaszcza po wojnie, przybywało ich z każdym rokiem coraz więcej. Były to koleżanki, które przyszły do zawodu po odbyciu aplikacji adwokackiej, ale były też i żony kolegów adwokatów, które zdobyły ten zawód po wyjściu za mąż. Jest to zjawisko notowane po wojnie i w innych zawodach. Świadczy ono chlubnie o kobietach, naszych koleżankach, zwłaszcza że wykazywały one z reguły zdrową ambicję w zawodzie i opanowanie wiedzy fachowej. Wiele z nich wybiło się, niektóre są znane w wybranych specjalnościach, jak np. w sprawach rodzinnych, małżeńskich, w spra-

wach przed sądami dla nieletnich. Ale również i w pracach społecznych brały one i biorą czynny udział. Należy też dodać, że wiele kobiet adwokatów było jedynymi żywicielami rodziny, a prawie zawsze obowiązki wynikające z pracy zawodowej łączyły z pracochłonnymi obowiązkami matki i pani domu.

Członkom Lubelskiej Izby Adwokackiej-kobietom na tym miejscu składamy nie tylko wyrazy uznania, ale i hołd.

IV. ZESPOŁY ADWOKACKIE

Wprawdzie na temat zespołów adwokackich w okresie, który obejmuje niniejsza praca, powiedziano się już sporo, jednakże trzeba im poświęcić nieco więcej miejsca, boć przecież znajdowały się one zawsze w centrum problematyki adwokatury.

Ustawa o ustroju adwokatury z dnia 27.VII.1950 r. przewidywała utworzenie zespołów adwokackich na zasadach dobrowolności. Organizacja i mechanizm ich działania zostały unormowane rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości w następnym miesiącu.

Utworzenie zespołów adwokackich na terenie Izby Adwokackiej Lubelskiej długo było rozważane i konsultowane przez ówczesną Radę Adwokacką, jak również na ogólnych zebraniach członków Izby. Adwokaci zgodni byli, że na danym etapie historycznym uspołecznione formy pracy są naturalną koniecznością i stanowią wyższą formę organizacyjną. Po okresie dyskusji adwokatura lubelska przeszła do realizacji tych zupełnie nowych form pracy. Pierwszy Zespół Adwokacki utworzono w Chełmie Lubelskim 29.XII.1951 r. Otrzymał on nazwę „Zespół Adwokacki Nr 1 w Chełmie Lubelskim”. Liczył 6 członków.

Można powiedzieć, że fakt powstania pierwszej organizacji zespolonej adwokatury w miejscu, gdzie Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego w 1944 r. kładł podwaliny pod nowe Państwo Polskie, ma wartość i wymowę symbolu.

Szybko, bo w niespełna dwa miesiące później, zorganizowano Zespół Adwokacki w Zamościu. Skupiło się w nim 9 adwokatów. Numeracja zespołów początkowo była kolejna według daty ich powstania, w następnych jednak latach zmieniono ją i przyjęto numerację kolejną według miejscowości. I tak w miastach powiatowych zespoły oznaczano numerem 1, natomiast w Lublinie numerowano je kolejno od 1 do 7 według daty utworzenia.

Prawie w rok po powstaniu Zespołu Adwokackiego w Chełmie utworzono Zespół Adwokacki Nr 1 w Lublinie. Stało się to dnia 1.XII.1952 r. Liczył on 12 członków.

W następnym roku w styczniu powołano do życia w Lublinie dalsze 5 zespołów adwokackich: Zespół Adwokacki Nr 2, liczący 20 członków, Zespół Adwokacki Nr 3 z 18 członkami, Zespół Adwokacki Nr 4, liczący 16 członków, Zespół Adwokacki Nr 5 z 11 członkami, Zespół Adwokacki Nr 6, który skupił 9 członków, Zespół Adwokacki Nr 7, liczący 10 członków.

W tymże roku 1953 dalsze z kolei miasta powiatowe otrzymały zespoły adwokackie. Powstały więc zespoły: w Kraśniku, liczący 4 adwo-

katów, w Puławach, liczący 5 adwokatów, w Tomaszowie Lubelskim, liczący 4 członków, w Krasnymstawie, liczący 5 członków, w Opolu Lubelskim, liczący 5 członków, w Biłgoraju, liczący 4 członków, w Lubartowie, liczący 8 członków i Zespół Adwokacki w Hrubieszowie, liczący 7 członków.

W następnym roku zorganizowano Zespół Adwokacki Nr 1 w Białej Podlaskiej. Liczył on 5 członków. W tymże roku powstały zespoły: w Janowie Lubelskim, liczący 5 członków, i w Łukowie, liczący 5 członków.

W roku 1955 powołano do życia Zespół Adwokacki Nr 1 w Radzynie Podlaskim. Liczył on 5 członków.

W następnym roku powstał Zespół Adwokacki Nr 1 w Parczewie z 3 członkami.

W 1959 roku powstał Zespół Adwokacki Nr 1 we Włodawie, liczący 3 członków, i Zespół Adwokacki Nr 1 w Szczebrzeszynie, również liczący 3 członków.

Do 1959 r. 2 adwokatów włodawskich stanowiło filię Zespołu Adwokackiego w Chełmie. Trzeba tu zaznaczyć, że Zespół w Szczebrzeszynie istniał tylko do 31.XII.1963 r.

W roku 1965, po rozwiązaniu się Zespołu Adwokackiego Nr 5 w Lublinie, powstały dwa nowe zespoły: Zespół Adwokacki Nr 8, liczący 6 członków, i Zespół Adwokacki Nr 9, skupiający 9 członków, oraz jeszcze jeden nowy Zespół Adwokacki Nr 10, który zgromadził 7 członków.

W 1970 roku część adwokatów wystąpiła z zespołów adwokackich Nr 3, 6 i 8, ażeby zorganizować się w Zespół Adwokacki Nr 5.

W ten sposób pod koniec 1970 roku na terenie Lublina pracowało 10 zespołów adwokackich, a w miastach powiatowych 14 zespołów, czyli razem 24 zespoły na terenie całej Izby Adwokackiej Lubelskiej.

Dobór członków tych zespołów w początkowym okresie, zwłaszcza na terenie Lublina, był dość przypadkowy. Niemniej jednak przestrzegano na ogół zasady, ażeby łączyć w zespołach adwokatów o dużym stażu zawodowym i doświadczeniu z adwokatami, którzy dopiero zaczęli startować w zawodzie. Łączono także lepiej zarabiających z adwokatami, którzy jeszcze nie mieli równych obrotów.

Inaczej wyglądało tworzenie zespołów adwokackich w miastach powiatowych, gdzie z reguły był przecież tylko jeden zespół i gdzie wszyscy adwokaci należeli do niego. Tam stosowanie różnych kryteriów doboru eliminowało samo życie, do akcji zaś planowego rozmieszczenia adwokatów w terenie było jeszcze daleko.

Do 1.I.1954 roku niektórzy adwokaci wykonywali jeszcze zawód indywidualnie. Nie stanowili oni większej grupy. Tak było do wejścia w życie ustawy o ustroju adwokatury z 1963 roku. Po tej dacie tylko jeden adwokat w Izbie lubelskiej przez kilka lat wykonywał zawód indywidualnie za zgodą Ministra Sprawiedliwości.

Jako nowy i pozytywny objaw należy w tym okresie początkowym uznać dążenie zespołów adwokackich do wychowywania i kształcenia aplikantów adwokackich, których po złożeniu egzaminu adwokackiego przyjmowano przeważnie w poczet członków tego zespołu, w którym odbywali oni aplikację. Dopyły młodych adwokatów do zespołów stwarzała ciągłość i łączył doświadczenia z młodością i ze zdobyciami wiedzy, a także w pewnym sensie uatrakcyjniał młodym instytucję zespołów.

W miarę upływu czasu Rada Adwokacka w Lublinie, reagując na wyraźne zapotrzebowanie na pomoc prawną w terenie, przystąpiła do opracowania szczegółowego planu rozmieszczenia adwokatów. Uznała ona przede wszystkim, że Lublin na lata 1965—1970 ma wystarczającą liczbę adwokatów. Wobec tego zaczęto kierować nowo przyjętych adwokatów do tych powiatów, gdzie istniało w dalszym ciągu zapotrzebowanie na większą pomoc prawną. Nie było to jednoznaczne z zamknięciem młodym drogi do obierania sobie siedziby w stolicy województwa. W wyjątkowych, szczególnie uzasadnionych wypadkach dokonywano wpisów i do Lublina. Rada Adwokacka, realizując swoje plany właściwego rozmieszczenia, przeniosła szereg adwokatów z powiatów do Lublina — oczywiście gdy zwolnił się tutaj etat. Tym sposobem spełniano postulat utworzenia drogi do Lublina kolegom, którzy odbyli wystarczający staż pracy na prowincji.

Największą trudność w początkowym okresie pracy zespołów adwokackich stwarzały złe warunki lokalowe, o czym już wspomniano na wstępie. Prawie wszystkie zespoły adwokackie, zwłaszcza w Lublinie, rozpoczynały swoją pracę w mieszkaniach prywatnych adwokatów-członków zespołów. Tak właśnie było w Lublinie z Zespołami Nr 1, 2, 3, 4, 5, 6 i 7.

Dzięki aktywności członków zespołów, ich kierowników, a także Rady Adwokackiej wiele w tej dziedzinie w okresie od 1953 r. do 1970 r. zmieniło się na lepsze.

Zakupiono lokale dla Zespołów Adwokackich w Lubartowie, Kraśnymstawie i w Białej Podlaskiej, dając im podstawę do zorganizowania lepszych warunków pracy.

W Lublinie Zespoły Adwokackie Nr 1, 2, 3, 6 i 10 zajmują lokale z przydziału władz kwaterek. Pozostałe jednak zespoły korzystają z pomieszczeń podnajętych, najczęściej nie odpowiadających podstawowym wymaganiom, jakie wiążą się z lokalami przeznaczonymi do pracy koncepcyjnej, wykonawczej i konferencyjnej. Dlatego problem lokalowy na terenie Izby lubelskiej dla zespołów adwokackich istnieje nadal, a dotychczasowe osiągnięcia, acz bezsporne, nie są wystarczające.

Zespół Adwokacki w Zamościu korzysta z pomieszczenia w gmachu należącym do Sądu Powiatowego. Jest to wygodne przede wszystkim dla obywateli, którzy szukają pomocy prawnej, a także dla członków zespołu, którzy w tych warunkach są bardziej operatywni, wreszcie dla samego sądu, albowiem ułatwia to zastępstwa i umożliwia utrzymanie wyznaczonych godzin dla poszczególnych spraw. Wydaje się, że takie rozwiązanie można było stosować w tych miastach powiatowych, w których przewiduje się budowę nowych domów dla sądów. Doświadczenie minionych 25 lat wskazuje tę drogę jako dającą konkretne rozwiązanie.

Należy jednak stwierdzić, że mimo utrudnień wynikających ze złych warunków lokalowych praca w zespołach wpływała korzystnie na podniesienie kwalifikacji zawodowych adwokatów, na wzajemne zrozumienie członków i na często obserwowaną pomoc wzajemną w poszczególnych sprawach. Wyraźnie też rosła aktywność członków zespołów w pracach społecznych i w życiu towarzyskim.

Najbardziej wszakże charakterystyczne dla pracy w zespołach było skuteczne rozwijanie szkolenia ideologicznego i zawodowego, które w tym czasie było też dostępne dla radców prawnych. Początkowo punkt ciężkości spoczywał na szkoleniu ideologicznym. I tak — jak już wyżej zaznaczono — w latach 1953—1954 większość adwokatów odbywała okresowe szybkie przeszkolenie tego typu, zakończone sprawdzeniem przed odpowiednią Komisją Egzaminacyjną. Natomiast szkolenie zawodowe, acz prowadzone permanentnie przez zespoły adwokackie oraz przez Radę Adwokacką, rozwijało się stopniowo, osiągając ostatecznie bardzo wysoki poziom organizacyjny i rzeczowy. Kierownicy szkolenia przy Radzie Adwokackiej i cała Rada dbali zawsze o jak najlepszy dobór tematów, przy czym dawano pierwszeństwo omówieniu nowych przepisów; z reguły też angażowano do wykładów wysoko kwalifikowanych fachowców, mianowicie profesorów UMCS i sędziów Sądu Najwyższego.

W dążeniu do uzyskania jak najlepszych wyników szkolenia zawodowego Rada Adwokacka w Lublinie zorganizowała w grudniu 1968 r. 3-dniowe Sympozjum w Kazimierzu Dolnym. Udział w tym Sympozjum wzięli przedstawiciele zespołów adwokackich, a jako wykładowcy wystąpili profesorowie wyższych uczelni i adwokaci praktycy. Przybył też wiceminister sprawiedliwości Kazimierz Zawadzki oraz ówczesny Sekretarz Naczelnej Rady Adwokackiej adwokat Zdzisław Czeszejko.

Przedmiotem wykładów i dyskusji były projekty przepisów nowych ustaw karnych: kodeksu karnego i kodeksu postępowania karnego. Impreza ta jednak wybiegła w pewnym sensie poza program i stała się platformą dyskusji nad ważnymi sprawami adwokatury w aspekcie rozwoju prawodawstwa w Polsce Ludowej. Wiele cennych uwag i myśli przekazali uczestnikom Sympozjum goście z Warszawy.

Później, na zebraniach zespołów koledzy delegowani na Sympozjum omawiali jego przebieg i wyniki, inicjując wartościową dyskusję.

Na podkreślenie zasługuje bardzo dobra organizacja szkolenia aplikantów, które było prowadzone systematycznie według bogatego, wszechstronnego programu. Nic też dziwnego, że wyniki egzaminów adwokackich były w Lublinie zawsze bardzo dobre. Również w zespołach adwokackich systematycznie prowadzono szkolenie. Dość często omawiano tam konkretne sprawy, ale głównie poświęcano uwagę orzecznictwu Sądu Najwyższego.

Te formy szkolenia i doskonalenia zawodowego przyczyniły się niewątpliwie do osiągnięcia wyższego poziomu pracy adwokatury lubelskiej z korzyścią dla stabilizacji funkcji obrońcy lub pełnomocnika prawnego strony w procesie karnym i cywilnym, a przede wszystkim z korzyścią dla społeczeństwa.

W tym też czasie, zwłaszcza wobec bardzo aktywnego włączenia się adwokatury lubelskiej do pracy społecznej oraz do prac w organizacjach politycznych (PZPR, SD i ZSL), w widoczny sposób wzrosła społeczna jej rola w pionie wymiaru sprawiedliwości. Wielu adwokatów otrzymało za wybitne osiągnięcia w pracy społecznej wysokie odznaczenia państwowe.

Można tu stwierdzić, że Wojewódzka Rada Adwokacka mimo licznych i trudnych zadań ani na moment nie zmniejszyła w tym czasie

uwagi poświęconej zespołom adwokackim. Dotyczy to przede wszystkim lat 1951—1954, a więc pionierskiego okresu organizacji i tworzenia zespołów na terenie Izby. W późniejszym czasie punkt ciężkości tej uwagi przesunięto na sprawy kontroli w pracy zespołów oraz na kierowników, a także na instruktaz. Jak już niejednokrotnie podkreślaliśmy, dominowała troska o stworzenie możliwych warunków lokalowych dla pracy zespołów adwokackich.

Już w 1953 roku Rada utworzyła referat do spraw zespołu. Na pierwszego jego kierownika powołano adw. Józefa Kruka, a w następnych kadencjach Rady ważną tę funkcję pełnili członkowie Rady adwokaci: Ludwik Hermanowicz, Konstanty Winkler, Zenon Pietraszko i Zbigniew Banaszkiwicz.

Pod przewodnictwem członków Rady działały początkowo powoływane przez tę Radę komisje wizytatorów. Od 1964 r. komisje te zastąpił Wojewódzki Zespół Wizytatorów do kontroli pracy zespołów adwokackich, zarówno organizacyjnej jak i zawodowej, również w aspekcie przestrzegania ustaw o ustroju adwokatury i przepisów związkowych. Praca tych komisji była bardzo pożyteczna i znacznie się przyczyniła do usprawnienia działalności zespołów adwokackich przy realizowaniu ustawy o ustroju adwokatury, a także ułatwiła bardzo zadanie Rady Adwokackiej w tej dziedzinie.

Na zebraniach zespołów dokonywano wyboru kandydatów na kierowników zespołów i kandydatury te przedstawiano Radzie, która z reguły zatwierdzała wybrane osoby na to odpowiedzialne stanowisko. Zaskarбили oni sobie zaufanie i uznanie ogółu adwokatów i władz korporacyjnych. Niektórzy z nich piastowali to stanowisko od momentu powstania zespołu przez cały okres do 1970 r. Tu wymienić należy adwokatów: dra Jerzego Leszczyńskiego, kierownika Zespołu Adwokackiego Nr 4 w Lublinie, i Józefa Wieluńskiego, kierownika Zespołu Adwokackiego Nr 6 w Lublinie.

Wielu spośród kierowników zespołów pełniło tę funkcję przez kilka kadencji, jak np. adwokaci: Bogdan Szymański (ZA Nr 1 w Lublinie), Edmund Wirski (ZA Nr 2 w Lublinie), Stefan Skublewski (ZA Nr 7 w Lublinie), Eugeniusz Dziurzyński (ZA Nr 8 w Lublinie), Witold Zimmer (ZA Nr 1 w Chełmie Lubelskim), Stanisław Wąsek (ZA Nr 1 w Zamościu), Lucjan Hendigery (ZA Nr 1 w Krasnymstawie), Kazimierz Goliński (ZA Nr 1 w Lubartowie), Adolf Delecki (ZA Nr 1 w Białej Podlaskiej) i Karol Świrgoń (ZA Nr 10 w Lublinie).

Wiele zmian do pracy zespołów adwokackich wprowadziła ustawa o ustroju adwokatury z 1963 roku wraz z rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości w sprawie zespołów adwokackich, które również zostało ogłoszone w tym roku.

Wielu adwokatów w związku ze zmianami wypływającymi z tej ustawy oraz w związku z ubezpieczeniem członków zespołów przeszło na rentę lub na emeryturę. Wielce pożyteczny okazał się tu Fundusz Samopomocy Koleżeńskiej przy Naczelnej Radzie Adwokackiej, działający od końca 1964 r. Z Funduszu tego wypłacono tym adwokatom miesięczne zapomogi wyrównawcze w takiej wysokości, ażeby łącznie z rentą adwokat otrzymywał 1.500 zł miesięcznie. Jednakże jeżeli adwokat nie wykonywał zawodu w ograniczonym zakresie lub nie otrzy-

mywał z innego tytułu wynagrodzenia przewyższającego kwotę 750 zł, to wspomniana renta ulegała podwyższeniu do 2.200 zł, a od 1 stycznia 1969 r. — do 2.300 zł. Podstawę tego Funduszu tworzą składki wpłacone przez wszystkich adwokatów, a także inne źródła szczegółowo wymienione w regulaminie.

Wobec zakazu łączenia z zawodem adwokata-członka zespołu funkcji radcy prawnego zmniejszyła się oczywiście baza materialna adwokatów, lecz ich udział w korzystaniu z urzędów socjalnych wzrósł w sposób zasadniczy.

Po wejściu w życie nowej ustawy o ustroju adwokatury Wojewódzka Rada Adwokacka w Lublinie przystąpiła do wdrażania jej w praktyce zespołów adwokackich na co dzień.

Rzeczą znaną jest, że od kilku lat na terenie Izby daje się zauważyć w zespołach spadek dopływu spraw z wyboru przy równoczesnym wzroście ilości spraw z urzędu. Mówi się przy tej okazji o spadku przestępczości, o trudnościach finansowych przeciętnej rodziny itp. Nie to jednak oczywiście powoduje ów spadek. Notuje się ciągiły odpływ spraw z sądu do załatwienia w trybie administracyjnym, w komisjach pojednawczych, rozjemczych itp. I to jest główną przyczyną owego spadku. Nie ulega wątpliwości, że zjawisko to, będące wyrazem realizacji konkretnej polityki Ludowego Państwa Polskiego, zwolna, lecz nieustępliwie zmienia współczesny profil adwokatury. Na terenie Izby Lubelskiej daje się to odczuć w sposób wyraźny.

Na przełomie lat 1970—1971 członkowie Izby Lubelskiej złożyli wiele wniosków i projektów co do nowelizacji niektórych przepisów ustawy o ustroju adwokatury. Akcentuje się tam sprawę rozliczania dochodów w zespołach, sprawę funduszu urlopowego i podobnych zagadnień, ale nikt na razie nie wysunął żadnego projektu, który by zmierzał do zabezpieczenia interesów adwokatury w obliczu wspomnianego wyżej zjawiska kurczenia się bazy ilościowej spraw.

Trzeba wyraźnie podkreślić, że obserwując charakter pracy zespołów, a także pracy poszczególnych ich członków, widoczny jest wielki nakład sił, dobrej woli, a nawet zdrowia adwokatów w toku wykonywania ich obowiązków zawodowych i społecznych. Adwokat przecież nie ogranicza swojej pracy do zespołu. Praca koncepcyjna i wykonawcza musi się odbywać w domu. Toteż adwokat opracowujący pozwы, rewizje, pisma procesowe, piszący je ręcznie lub na maszynie do późna w nocy, schylony nad biurkiem, zanurzony w orzecznictwie, komentarzach i literaturze specjalistycznej — to typowy obraz dla mieszkanka członków tego trudnego i jakże często nie docenianego zawodu.

V. DYSCYPLINA ZAWODOWA

Adwokatura, jak każdy inny zawód, wytwarzała od początku swojego istnienia samoistne metody postępowania swoich członków. Pozostawały one oczywiście w zgodzie z duchem obowiązującego ustawodawstwa. Wyczuwanie wymagań społeczno-politycznych zawsze było podstawą działalności adwokatury, a szacunek dla prawa i wcielanie przepisu prawnego w życie znajdowało się zawsze na czele tej działalności.

Dlatego od dawna uznawano adwokaturę za istotny współczynnik wymiaru sprawiedliwości. Władze korporacyjne Izby lubelskiej zawsze dążyły do tego, ażeby tej tradycji nie pominąć i nie zmienić.

Jeśli adwokat w niedostatecznym stopniu rozumiał swoją rolę, istotę swojego zawodu i swoje zadania nie tylko zawodowe, ale i obywatelskie, to w tym kontekście wchodził czasami w kolizję z prawem i narażał się na postępowanie dyscyplinarne. Poważnych spraw tego rodzaju nie było wiele, ale, zwłaszcza przed wprowadzeniem pracy w zespołach adwokackich, zdarzały się czasami. Tak było przede wszystkim wtedy, gdy interes adwokata utożsamiano z interesem strony przez niego reprezentowanej. Wedle tej zasady jeśli sprawę wygra klient, zapłaci adwokatowi. A jeśli przegra? Zdarzały się kolizje na tym tle i niektóre z nich znajdowały finał w postępowaniu dyscyplinarnym. Dzieje dyscypliny zawodowej znają sprawy przeciwko adwokatom również w okresie, gdy strony, tj. adwokata i klienta, łączyła umowa na zasadzie swobodnie określonej wysokości wynagrodzenia. Sprawy przed sądami nie zawsze przecież kończyły się „wygraną”. Niezadowolony klient czasami skarżył się mimo bezpodstawności zarzutów. A jednak i w tym okresie były wypadki skazywania adwokatów przez sądy dyscyplinarne. Z reguły chodziło wtedy o niedbałe prowadzenie sprawy i o nienależyte wywiązywanie się z umowy zlecenia.

W Polsce Ludowej odnotowano te zjawiska jako problem do uporządkowania, przy czym mogło to nastąpić dopiero w późniejszym czasie. W okresie początkowym było bowiem wiele zadań ważniejszych, ale władza ludowa nigdy nie traciła z pola widzenia istoty tego problemu.

Jak całokształt dyscypliny zawodowej przedstawiał się u nas w aspekcie 25-lecia istnienia adwokatury w PRL?

Warto tę sprawę naświetlić. A więc w okresie bezpośrednio po wojnie ustawowym organem powołanym do kontrolowania zgodności działania adwokatów z przepisem ustawy i prawidłowości stosunków z klientami był w dalszym ciągu sąd dyscyplinarny. Zdezorganizowany w czasie okupacji w swoim składzie osobowym, ale permanentnie urzędujący również po wyzwoleniu, pracował przez pewien czas w dotychczasowym kształcie. Dopiero decyzją Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 22 grudnia 1945 r. utworzono nowy Sąd Dyscyplinarny Izby Adwokackiej w Lublinie. Prezesem jego został wyznaczony adwokat Stefan Lisowski z Lublina.

Pierwsza po wyzwoleniu kompleksowa ustawa o ustroju adwokatury zaczęła obowiązywać dopiero od sierpnia 1950 roku. W niej to unormowano proces i podstawy odpowiedzialności dyscyplinarnej adwokata. Komisje dyscyplinarne w tej ustawie nie były pomyślane jako organ adwokatury, lecz jako komisje w literalnym tego słowa znaczeniu, przy czym Rada wybierała jedynie do nich delegatów. Komisja Dyscyplinarna orzekała w składzie przewidzianym ustawą, a więc: sędzia — jako delegat prezesa Sądu Wojewódzkiego i jednocześnie przewodniczący kompletu, delegat Wojewódzkiej Rady Narodowej i delegat Rady Adwokackiej. Orzeczenia tej Komisji można było zaskarżyć do Wyższej Komisji Dyscyplinarnej.

Pierwszym bodaj przewodniczącym Komisji Dyscyplinarnej w Lub-

linie był sędzia SW Jan Różycki, którego zmienił 20.VI.1955 r. sędzia Stefan Żaliński.

Komisje w tym okresie rozpatrywały sprawy wniesione przeciwko adwokatom przez rzecznika dyscyplinarnego albo przez prokuratora. Spraw tych nie było wiele. Dotyczyły one konfliktów między adwokatami a klientami na tle wynagrodzenia za obronę. Zanotowano jedynie jedną sprawę, której przedmiotem był negatywny stosunek obrońcy do sposobu prowadzenia procesu (zakończona ona zresztą została pomyślnie dla obwionego, albowiem rozstrzygnięcie nastąpiło w związku z uniewinniającym wyrokiem karnym). Dopiero na mocy ustawy z listopada 1956 r. o zmianie przepisów o ustroju adwokatury omawiane komisje zostały uznane za organ wojewódzkich izb adwokackich. Właściwie od tej daty „żyją” one samodzielnym trybem uregulowanym ustawowo.

W dniu 19.XII.1956 r. Lubelska Rada Adwokacka, w wykonaniu zleconych zadań, dokonała wyboru członków pierwszej Wojewódzkiej Komisji Dyscyplinarnej. W dziewięć dni później na posiedzeniu członków tej Komisji prezesem wybrano adwokata Czesława Pliszczyńskiego, wiceprezesem zaś adw. Stanisława Włodarczyka. Wojewódzka Komisja Dyscyplinarna przejęła akta spraw poprzednio urzędującej Komisji z rąk sędziego Sądu Wojewódzkiego, wiceprezesa tego Sądu Stefana Żalińskiego.

Wybory członków Wojewódzkiej Komisji Dyscyplinarnej, których dokonało już Walne Zgromadzenie Lubelskie Izby Adwokackiej, odbyły się dnia 23.III.1957 r. Prezesem Komisji wybrano ponownie adw. Czesława Pliszczyńskiego, a wiceprezesem, tak jak poprzednio, adw. Stanisława Włodarczyka. Ponieważ nowa Komisja Dyscyplinarna stała się samodzielnym organem władz korporacyjnych Izby, przeto znaczenie jej i powaga w widoczny sposób wzrosły. Wyraziło się to przede wszystkim w ustosunkowaniu się do spraw rozpoznawanych oraz w ustosunkowaniu się do niej adwokatów-wyborców.

Był to już organ samorządowy powołany z woli ustawodawcy i ukonstytuowany w rezultacie demokratycznych, wolnych wyborów, dokonanych przez członków Izby. Był on uprawniony do orzekania w postępowaniu dyscyplinarnym o winie i karze w stosunku do adwokatów i aplikantów adwokackich, którym postawiono konkretne zarzuty. Komisja Dyscyplinarna, tak powołana, stała na wysokości zadania. Niejednokrotnie podkreślano to w sprawozdaniach i oświadczeniach przedstawicieli nadzoru ministerialnego, jak również miejscowych czynników społeczno-politycznych. Stwarzało to dobrą atmosferę współpracy. Orzeczenia jej nabrały powagi autorytetu zarówno w społeczności adwokackiej Izby, jak i u wspomnianych czynników. Ustawodawca w rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości z marca 1959 r. wyraźnie przekazał rzecznikowi dyscyplinarnemu swobodę w podejmowaniu decyzji co do wnoszenia aktu oskarżenia, jak również co do odmowy ścigania lub umorzenia postępowania. Decyzje te podlegały zaskarżeniu w drodze odwołań oskarżycieli lub pokrzywdzonych jedynie do Komisji Dyscyplinarnej, która rozstrzygała sprawę ostatecznie.

Prawodawca, dając tę istotną władzę organom zawodu adwokackiego, umożliwił adwokaturnie decydowanie o sprawach zasadniczego dla niej

znaczenia. Toteż-członkowie Lubelskiej Izby Adwokackiej takie rozwiązania ustawodawcze przyjęli z powszechnym zadowoleniem.

Skład osobowy Wojewódzkiej Komisji Dyscyplinarnej w ciągu następujących okresów wyborczych nie ulegał zasadniczej zmianie.

Należy podkreślić, że do obecnej chwili sprawa usystematyzowania statystyki i podziału przewinień adwokackich nie znalazła powszechnego ujęcia. Ciągłe jeszcze w odniesieniu do niektórych stanów faktycznych zdania są wyraźnie podzielone. Pewne sytuacje wynikające z pracy adwokata i widoczne na zewnątrz oceniają niektórzy jako naganne, gdy tymczasem w oczach innych nie kwalifikują się one jako przewinienia dyscyplinarne. Dlatego to między innymi naczelne organy adwokatury i przedstawiciele tego zawodu od dawna dążyli do zorganizowania dyscypliny zawodowej na takim poziomie, ażeby wyłączyć dwutorowość ocen. Dążenia te odpowiadały potrzebom koleżeńskim oraz generalnym zadaniom, jakie państwo postawiło przed adwokaturą polską jako całością.

Nie należy zapominać, że zmiany systemu społeczno-politycznego w kraju pociągnęły za sobą przewartościowanie wielu pojęć, przede wszystkim moralno-zawodowych. Praca i zarobek indywidualny ustąpiły pracy i zarobkowi zespołowemu. Nowe ustawy wyznaczyły adwokatowi miejsce przedstawiciela i współczynnika wymiaru sprawiedliwości w aspekcie nowych idei. Pociągnęło to za sobą konieczność usystematyzowania i określenia wskazań i przeciwwskazań dotyczących wykonywania zawodu.

Po latach myśl określenia zasad etyki zawodowej adwokackiej znalazła się wreszcie w ogniu realizacji. Wypunktowano kryteria wyróżniające adwokaturę od innych zawodów. Trzeba to ocenić jako podstawę zdrowia, wyłączającą nieporozumienia. Nastąpił okres ogólnej dyskusji i wreszcie w wyniku współpracy z czynnikami nadzorczymi adwokatura wypracowała fundamentalne zasady swojej etyki. Izba lubelska, podobnie jak i inne izby, miała w tym swój niemały udział.

Oprócz więc reguł wynikających z ustawy o ustroju adwokatury zaczęły obowiązywać ściśle określone, jednoznaczne zasady etyki zawodowej. Od tego momentu można już mówić o pełnej i odpowiedzialnej pracy organów samorządowych w zawodzie adwokackim również w Izbie lubelskiej. Od tego też czasu można ustalać i łatwiej konkretyzować realne zarzuty, stawiane adwokatom w związku z przewinieniami przy wykonywaniu pracy.

Należy przypuszczać, że dzieło to znajdzie w przyszłości formy doskonalsze, praca wokół niego jest ciągle otwarta. Należy też sądzić, że młode kadry adwokackie ze wszystkich sił będą dążyć do zgodności swojego postępowania ze szczytnymi zasadami zawartymi w tym dziele. Z niejaką goryczą odnotowuje się, że do ideału tego jeszcze daleko. Trzeba jednak mieć nadzieję, że trudności w osiągnięciu jego będą systematycznie usuwane właśnie przez tę samą młodzież adwokacką, na którą wszyscy kierujemy spojrzenie wyczekiwania.

Dane statystyczne, które poniżej pragniemy podać, wymagają pewnego omówienia. Odnoszą się one do tego okresu, gdy można je było podawać do publicznej wiadomości. Są to lata 1956—1970. Dla przejrzys-

tości należało je podzielić, jeśli chodzi o wyniki postępowania przed komisjami dyscyplinarnymi, według treści zarzutów w akcie oskarżenia, według uznania winy i według wymiaru kary. W tym aspekcie zestawienie to przedstawia się następująco:

Wniesiono aktów oskarżenia w 1957 r. — 7, w 1958 — 23, w 1959 — 33, w 1960—1961 — 32, w 1962—1964 — 12, w 1964—1965 r. — 8, w 1966 r. — 9, w 1967 r. — 9, w 1968 r. — 2, w 1969 r. — 8 i w 1970 r. — 14. W tymże okresie rzecznik dyscyplinarny umorzył postępowanie dyscyplinarne w 328 sprawach, w 12 zaś wypadkach skierował wnioski do dziekana Rady Adwokackiej o wymierzenie odpowiedniej kary dyscyplinarnej. Aktów oskarżenia było zatem 157.

Komisja Dyscyplinarna w wymienionych latach wydała 115 orzeczeń skazujących i 42 uniewinniające. W 33 sprawach orzeczono karę upomnienia, w 43 — nagany, w 14 wypadkach wymierzono kary pieniężne, a w 21 wypadkach zawieszono obwinionych w czynnościach zawodowych. Jedynie w trzech wypadkach orzeczono pozbawienie prawa wykonywania zawodu, a w jednym — wydalenie z adwokatury.

Co do rodzaju przewinień dyscyplinarnych, to na pierwszym miejscu należy umieścić zarzut naruszenia obowiązków zawodowych (73 wypadki), dalej — zarzut naruszenia zasad etyki zawodowej i godności zawodu (35 wypadków); zarzutów naruszenia wolności słowa na rozprawach oraz w pismach procesowych było 21. Wydarzyły się też 3 wypadki naruszenia dyscypliny wobec członków organów samorządowych i 19 wypadków pobierania od klientów wyższego wynagrodzenia.

Orzeczenia Lubelskiej Komisji Dyscyplinarnej bardzo rzadko ulegały zmianie w Wyższej Komisji Dyscyplinarnej przy Naczelnej Radzie Adwokackiej. Jeśli były jakieś zmiany, to częściej na korzyść obwinionych aniżeli na ich niekorzyść. Wymowa tego faktu jest jednoznaczna: daje ona dobre świadectwo pracy Komisji, a zwłaszcza celowości jej orzeczeń i zgodności z przepisami prawa.

Na podkreślenie zasługuje jeszcze jeden znamieny fakt, mianowicie stały i systematyczny spadek skarg klientów na adwokatów zarówno co do liczby, jak i co do wagi zarzutów. Niewątpliwie jest to rezultat rozważniejszego traktowania wnoszonych przez obywateli skarg, przede wszystkim jednak zjawisko to wynika z wyraźnego wzrostu dyscypliny adwokatów przy wykonywaniu czynności zawodowych. Trzeba to wiązać także ze wzrostem morale adwokackiego środowiska zawodowego. Trudno powiedzieć, w jakim stopniu wpłynęło na to okrzepnięcie nowego profilu adwokatury polskiej, a w jakim — wynik szkolenia młodzieży w duchu obowiązującego ustawodawstwa. Zrozumienie i pogłębienie świadomości prawidłowego wykonywania zawodu adwokackiego, pogłębienie wiedzy teoretycznej oraz zgodne ze szczegółowymi przepisami stosowanie jej w praktyce bez wątplenia dawało lepsze powiązanie z założeniami ideowymi Polski Ludowej, wyrażonymi w obowiązującym ustawodawstwie.

Można się zastanowić, czy obraz wynikający z akt spraw dyscyplinarnych jest pełny w ocenie, zwłaszcza w odniesieniu do młodzieży adwokackiej. Ale jest to już inne zagadnienie, wymagające odrębnej analizy i omówienia.

VI. PRACA SPOŁECZNA I NIECO CYFR

Ewolucja zainteresowań adwokatury pracą społeczną jest bardzo charakterystyczna dla naszego terenu. Można powiedzieć, że zaczęło się to od swego rodzaju mody. Na szczęście moda ta trwała krótko. Bardzo szybko przyszło po niej szczerze zaangażowanie społeczne adwokatów członków lubelskiej Izby.

Bezpośrednio spowodował to błyskawiczny rozwój Państwa Ludowego wraz z jego bazą ideową i społeczną. Oczywiście sukcesy nowego państwa, widoczne w strukturze socjalnej i gospodarczej, w zdecydowanej eliminacji wyzysku człowieka przez człowieka, przekonywały najbardziej nawet niechętnych. W kontekście tych faktów włączenie się adwokatury nie tylko w nurt nowego prawodawstwa, lecz także w rytm pracy społecznej ocenić trzeba jako logiczne następstwo syntezy rzeczywistości. Praca ta zyskała naraz w społeczeństwie nową rangę i nową, istotną funkcję współtworzenia rzeczywistości. Może dlatego osiągnęła ona dla wielu znaczenie atrakcyjności i symbolu. Pracę więc tę należało poprzeć. A poza tym starą prawdą jest, że zawodowi adwokackiemu zawsze towarzyszyła potrzeba czynnego udziału w życiu społecznym. Można by to nazwać instynktem społecznym, który specyfika zawoçu wykształciła w środowisku i wyniosła na wysoki szczebel prawidłowości. Nie chodzi tu oczywiście o implikacje uczuciowe. Przeciwnie, stymulatorem był rozwój nowoczesności i wspomniane osiągnięcia w nowym organizmie państwowym. A więc naukowy, nieomal laboratoryjny wynik zestawień i porównań dwóch baz: tradycyjnej i nowoczesnej. Rachunek wypadł na korzyść nowoczesności. A adwokaci zawsze byli bardzo czuli na prawidłowości wynikające z dokładnych rachunków.

Z perspektywy XXV lat działalności adwokatury lubelskiej udział członków Izby w owej pracy społecznej przedstawia się bardzo korzystnie. Widać, jak praca ta sięgała w bardzo zróżnicowane dziedziny zainteresowań. Czymże to nie zajmowali się adwokaci społecznicy, do jakich to organizacji i stowarzyszeń nie należeli!? Jednym tchem trzeba by tu wymienić tak głośne instytucje, jak Komitety Opieki Społecznej, jak PKOS i WKOS, w których wyróżnił się ofiarną, pełną poświęcenia pracą nieżyjący już dziś dziekan Stanisław Kalinowski, dalej — Zrzeszenie Prawników Polskich, Związek Bojowników o Wolność i Demokrację, Front Jedności Narodu, rady narodowe, Liga Kobiet, Związek Młodzieży Wiejskiej, stowarzyszenia twórcze (jak np. Związek Literatów Polskich, Towarzystwo Muzyczne, Związek Polskich Artystów Plastyków), a dalej jeszcze — PCK, TWP, TPPR, LOK. Środowisko adwokatury lubelskiej wydało poetów, powieściopisarzy, historyków, naukowców. Wszyscy oni swoje zainteresowania społeczne i pasję twórczą wyrazili w wielu wartościowych książkach. Były między nimi rasowe powieści, zbiory poezji, były dzieła o wysokich walorach historycznych i dokumentalnych. Wyrósł w tym środowisku skrzypkowie, pianiści, mistrzowie palety i pędzla, krótkofalowcy, sędziowie sportowi, lotnicy itd., itd. Wielu przy tym adwokatów na terenie Izby lubelskiej zajmowało poważne stanowiska we władzach stowarzyszeń twórczych i społecznych, wielu też pracowało w organizacjach politycznych: w PZPR, ZSL i SD. Aż dziw bierze, skąd takie bogactwo zainteresowań. Najlepiej to chyba wyrazi stary rzymski,

a przecież nigdy nie starzejący się aksjomat: *Homo sum, humani nil a me alienum esse puto*.

Ta wszechstronność, świadcząca również o szerokim horyzoncie wiedzy, właściwym zawodowi adwokackiemu, to chyba najlepsze kryterium wartości tej pracy. Praca społeczna adwokatów to niewątpliwie znaczący wkład w wielki, wspólny trud narodu budującego w nowoczesnym państwie nowe, socjalistyczne społeczeństwo. Mowa tu o działalności adwokatów zarówno indywidualnej jak i zrzeszonej. A oto garść szczegółów:

Przede wszystkim zasługuje na uwagę chyba to, co w pracy społecznej — i w tej indywidualnej, i w tej zrzeszonej — wiązało najbardziej adwokatów z ich zawodem. Chodzi o pracę i o osiągnięcia w Lubelskim Kole Zrzeszenia Prawników Polskich. Oto na przykład jesienią 1951 roku, a więc w zaraniu kształtowania się współczesnej adwokatury lubelskiej, Rada Adwokacka przekształca dorywcze, zbiorowe konsultacje z dziedziny zagadnień prawno-społecznych w stałe kursy radców prawnych. U podstawy tego kroku leżało poczucie konieczności zapewnienia instytucjom uspołecznionym należytej pomocy prawnej. Na kursy te uczęszczali nie tylko aktualnie urzędujący radcy prawni nieadwokaci, ale również wielu pracowników administracji tych instytucji.

Zgodnie z ogólnym życzeniem środowiska, rozszerzono to szkolenie i objęto nim szersze grono prawników. I w tym momencie organizacyjnym zadecydowano przekazać Zrzeszeniu Prawników Polskich w Lublinie cały materiał szkoleniowy wraz z adwokatami-wykładowcami. Do pracy przyłączyli się wkrótce miejscowi sędziowie. Kurs ten stał się ośrodkiem krystalizacji Sekcji Prawa Gospodarczego w Zrzeszeniu Prawników Polskich.

Na specjalnym zebraniu w Zarządzie Głównym ZPP kol. Stanisław Radzki, przedstawivszy przebieg tej pracy, spotkał się z wyrazami uznania dla lubelskiego środowiska adwokackiego. Powstała wówczas myśl zorganizowania centralnego kursu dla radców prawnych. Według schematu organizacyjnego ośrodek konsultacyjny dla Lublina i Kielc miał być w Rzeszowie. Dzięki staraniom adwokatury lubelskiej zlokalizowano go w Lublinie. Potem powstaje sekcja radców prawnych, która otwiera studium specjalistyczne. W 1960 r. Nadzwyczajne Walne Zebranie Lubelskiego Koła ZPP uruchamia dla radców prawnych Centralny Kurs Ustawodawstwa Gospodarczego i Ośrodek Konsultacji dla województwa lubelskiego, części województwa rzeszowskiego i części województwa kieleckiego. Czym było w owym czasie kształcenie radców prawnych, czym była popularyzacja ustawodawstwa gospodarczego — nie trzeba chyba mówić. A oto na przykład rozjemstwo w sprawach o pracę w uspołecznionych zakładach. W 1954 roku z inicjatywy adwokatów lubelskich w ramach tejże działalności koła ZPP zorganizowano szeroką akcję popularyzacyjną zasad tego rozjemstwa. Adwokat Zenon Pietraszko opracował wtedy szczegółową instrukcję w wzorami wezwań, protokołów, orzeczeń itp., dotyczącymi wprowadzenia w życie przepisów o rozjemstwie. O rozmiarze tej pracy nie tyle świadczy liczba stron instrukcji (200 str.), ile przede wszystkim przydatność jej przy rozstrzyganiu zagadnień pracy w uspołecznionych zakładach, a także to, że wyprzedziła ona pierwszą instrukcję tego rodzaju, jaką świat pracy otrzymał od Centralnej Rady Związków Zawodowych.

W tym samym czasie przeprowadzono szkolenie administratorów nieruchomości miejskich według programu opracowanego przez Zarząd Koła ZPP.

W marcu 1961 roku Walne Zebranie Lubelskiej Izby Adwokackiej powołało Komisję Organizacji Pracy Społecznej dla zreorganizowania i skoordynowania prac społecznych i kulturalnych, podejmowanych przez adwokatów. Świadczy to o tym, że był w ich środowisku żywioł, który należało ująć w ramy jakiegoś porządku. Komisja ta nawiązała współpracę z adwokacką Komisją Porozumiewawczą Stronnictw Politycznych i — oczywiście — z Radą Adwokacką.

W owym też czasie na jedno z czołowych miejsc wśród zagadnień społecznych zaczęła wychodzić sprawa bezpieczeństwa ruchu na drogach publicznych. Rozwijająca się motoryzacja i transport, krzywa wypadków drogowych rosła wzniosła. Szczególną potrzebę wysunęło ogłoszenie ustawy o bezpieczeństwie i porządku ruchu na drogach publicznych. Weszła ona w życie, zanim została ogłoszona, wprowadzając nowe rozwiązania pociągające za sobą sankcje, i wywołała konieczność błyskawicznej — jeśli tak można powiedzieć — popularyzacji.

Wyczucie wagi problemu wykazał ówczesny dziekan Rady Adwokackiej Walenty Lipiec, który wysłuchawszy inicjatywy adwokatów Zbigniewa Banaszkiwicza i Stanisława Radzkiego, zaakceptował plan popularyzacji i zapewnił pomoc ze strony kancelarii oraz finansową. Plan ten objął współpracą wszystkich członków zespołów adwokackich w całym województwie. W ciągu kilkutygodniowego okresu we wszystkich większych uspołecznionych zakładach pracy odbyły się zebrania z kierowcami, którym przedstawiono zasady nowego prawa. W wyniku tej zachęty podejmowano uchwały zobowiązujące do podnoszenia stylu pracy i wzywające innych kierowców do współzawodnictwa. Na tok tych prac zwrócił uwagę w Wojewódzkim Komitecie Frontu Jedności adw. Józef Wnuk. Spowodowało to zaproszenie na posiedzenie plenarne Komitetu dziekana Walentego Lipca. Wygłosił on sprawozdanie z tej akcji, przyjęte rzesistymi oklaskami, a następnie w imieniu adwokatury zgłosił dalszą współpracę w tej dziedzinie jako „czyn drogowy” adwokatury.

Statystycznym wyrazem tej działalności było zsumowanie 500 zebrań z kierowcami. Przyjmując obecność na każdym co najmniej 30 osób, uzyskamy 15.000 poinstruowanych kierowców.

Akcja ta nie uszła uwagi czasopism tak miejscowych jak i stołecznych. Spośród nich „Motor” (nr 12 z 1962 r.) jak najpozytywniej ocenił tę działalność. Po zakończeniu akcji adwokatura przekazała agencji Zrzeszeniu Prawników Polskich, organizując tam Sekcję Organizacji Walki z Wypadkami Drogowymi. Zarząd Koła ZPP w Lublinie w specjalnym piśmie pokwitował odbiór tych agend. Przy tej okazji Prezydium Zarządu Koła, stosownie do uchwały Zarządu z dnia 19.IX.1962 r., złożyło Radzie Adwokackiej słowa uznania z racji oceny doniosłej społecznie inicjatywy, prosząc jednocześnie o dalszy, zorganizowany udział w pracach tej sekcji.

Wkład adwokatury w prace tej sekcji, a zwłaszcza w zorganizowanie spotkań z młodzieżą szkolną oraz kierowcami, wyrażający się kilkuset godzinami czasu oraz świadczeniami materialnymi, nie tylko zaakcep-

tował społeczną postawę adwokata, ale przede wszystkim przyczynił się do wyczulenia zmysłu zbiorowej ostrożności, niezbędnej przy korzystaniu z dróg publicznych.

Są to przykładowo tylko podane fragmenty działalności adwokatów zrzeszonych w Lubelskim Kole ZPP. Zmierzała ona generalnie do poważnych osiągnięć w kształtowaniu poczucia prawnego w społeczeństwie. Na podkreślenie zasługuje np. żywy udział adwokatów lubelskich w popularyzacji podstawowej normy prawnej Państwa Polskiego, tj. Konstytucji. Adwokatura lubelska poświęcała tej akcji, szacunkowo licząc, około pół miliona godzin pracy.

Poza tą działalnością można jeszcze mówić o publicystyce. Oto w nrze 2 „Palestry” w 1958 r. ukazała się praca pod tytułem „Nabycie własności nieruchomości przez państwo w trybie art. 34 dekretu o majątkach opuszczonych i poniemieckich”. Praca ta wyszła spod pióra adwokata Stanisława Radzkiego, jednego z najwybitniejszych działaczy Lubelskiego Koła ZPP.

Ileż to odczytów, prelekcji wygłosili w tym czasie lubelscy adwokaci. Na przykład w Klubie Osiedlowym LSM w szeregu referatów omówiono dokładnie podstawy procesu rozwodowego w Polsce Ludowej. Albo — organizowanie obchodów rocznicowych. Upamiętniła się na przykład impreza zorganizowana przez Koło ZPP w stulecie powstania styczniowego.

O wartości tych prac debatowała Lubelska Rada Adwokacka i skwitowała ich wagę w protokole posiedzenia z dnia 19 lutego 1962 r. Oficjalnie uznała w nim doniosłość pracy społecznej podejmowanej w Lubelskim Kole ZPP. Uznała ją oficjalnie za pracę społeczną adwokatury lubelskiej i wyraziła gorące podziękowanie kolegom działającym w tym Kole, a zwłaszcza adwokatowi Stanisławowi Radzkiemu i adw. Zbigniewowi Banaszkiwiczowi za ich cenne inicjatywy i za organizację popularyzacji poszczególnych akcji.

Dla przykładu przytoczyliśmy co ciekawsze osiągnięcia adwokatów lubelskich w pracy zrzeszonej. Dotyczy to przede wszystkim okresu początkowego. Prace te w dalszym ciągu rozwijały się i rozwijają po dziś dzień.

Nie ma tu potrzeby wartościować prac, które adwokaci z lubelskiej Izby włożyli w działalność polityczną. Statystyka, którą zamieszczamy na innym miejscu, mówi o liczbie adwokatów-polityków. Trudno charakteryzować szczegóły tego wycinka pracy z perspektywy ogólnych uwag. Była ona niewątpliwie niemała, a najbardziej chyba zaowocowała w dobrych wzajemnych stosunkach pomiędzy adwokaturą a stronnictwami politycznymi z Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą na czele.

Na terenie Lubelskiej Izby Adwokackiej powstały zaraz po wyzwoleniu 3 organizacje polityczne działające w całym środowisku adwokackim. Organizacje te — to Podstawowa Organizacja Partyjna PZPR (początkowo PPR i PPS), ZSL i SD. Od momentu powstania organów samorządowych w adwokaturnie wytyczały one główny kierunek polityczny. W początkowym okresie ich ilościowy skład był bardzo skromny. W miarę jednak upływu czasu nastąpił dynamiczny rozwój ilościowy tych organizacji, a zwłaszcza podstawowej Organizacji Partyjnej. Niewątpliwie miało to zasadnicze znaczenie dla wzrostu wpływu organizacji

politycznych na organy samorządowe adwokatury i na całe środowisko adwokackie.

Należy tu podkreślić, że z samego założenia zasad ustrojowych naszego Państwa Podstawowa Organizacja Partyjna, a więc organizacja na najniższym szczeblu, przejęła wyłączną rolę kierownika politycznego we współdziałaniu z pozostałymi stronnictwami politycznymi.

Oczywiście powaga zadań, które wzięła na swe barki Podstawowa Organizacja Partyjna, wymagała troski o rozrost jej szeregów. O ile w początkowej fazie organizowania życia politycznego w adwokaturze należało do partii zaledwie 9 osób, to na dzień dzisiejszy członków partii w Izbie lubelskiej mamy około 30% całego stanu osobowego. Jest to już duży stopień upartyjnienia. Jest to grupa ludzi stanowiących w swojej masie poważną siłę, która zdolna jest wykonać każde zadanie, jakie spoczywa na nowej, socjalistycznej adwokaturze.

Podstawowa Organizacja Partyjna jako generalną linię pracy w środowisku adwokackim przyjęła potrzebę przebudowy adwokatury na nowe tory, przebudowę zmierzającą do stworzenia adwokaturze niezbędnych warunków, by stała się ona socjalistyczną w sensie politycznym i zawodowym.

Podsumowując dorobek organizacji politycznych należy dojść do wniosku, że założenia te zostały całkowicie zrealizowane. Dzisiejsza adwokatura i organy samorządowe są niewątpliwie inne w sensie uspołecznienia, są po prostu socjalistyczne. Praca Podstawowej Organizacji Partyjnej w środowisku adwokackim koncentruje się nie tylko na sprawowaniu kierowniczej roli we współdziałaniu z innymi organizacjami (poprzez Komisję Porozumiewawczą Stronnictw Politycznych), ale także na szerokiej pracy z adwokatami, np. przez zapraszanie na otwarte zebrania o tematyce interesującej całe środowisko adwokackie. Tego typu zebrania miały zawsze bardzo duże powodzenie i cieszyły się bardzo wysoką frekwencją.

Organizacja partyjna oddziałuje w różnej formie na środowisko bezpartyjne. Wystarczy dla przykładu wymienić oprócz otwartych zebrań organizowanie różnego rodzaju akademii, narad politycznych z aktywnym bezpartyjnym, pobudzanie środowiska do różnych akcji społecznych, do poważnych akcji politycznych, jak np. wybory do Sejmu i rad narodowych, praca w organizacjach masowych itp.

Praca w organach samorządowych jest również bardzo różnorodna i dla adwokatury korzystna. Nasze organizacje polityczne w wyniku wielu lat pracy w środowisku zyskały w nim bezwzględne zaufanie. Wyrazem tego jest fakt, że we wszystkich organach samorządowych środowisko adwokackie w wyniku wyborów doprowadziło na stałe do zachowania reprezentacji osobowej z każdej organizacji politycznej. Tak więc w Radzie Adwokackiej zachowane jest przedstawicielstwo każdej organizacji politycznej po 2 osoby, w Komisji Dyscyplinarnej organizacje mają także swoich przedstawicieli i analogicznie — w Komisji Rewizyjnej.

Nie ma więc obecnie żadnego organu samorządowego adwokatury lubelskiej, w którym by nie zasiadali przedstawiciele organizacji politycznych działających na terenie Izby Adwokackiej. W tej sytuacji każde

działanie organów samorządowych ma charakter działania nie tylko ściśle zawodowego, ale także politycznego.

Następną formą współpracy jest konsultowanie przez organy samorządu adwokackiego swojej działalności z Podstawową Organizacją Partyjną. Tutaj zarówno Rada Adwokacka jak i Podstawowa Organizacja Partyjna ściśle współdziałają ze sobą, jeśli idzie o plany pracy i ich realizację. Istnieje zatem i w tej dziedzinie symbioza.

Niezależnie od tego należy stwierdzić, że przynajmniej raz na kwartał przedstawiciele Rady Adwokackiej wygłaszają na zebraniach Podstawowej Organizacji prelekcje poświęcone sprawom samorządowym i tym wycinkom pracy, za które odpowiadają członkowie organów samorządowych.

W ostatnich latach zarówno organizacje polityczne jak i Rada uznały, że konieczne jest rozszerzenie wzajemnych kontaktów przez spotykanie się na zebraniach otwartych Rady Adwokackiej z aktywnym politycznym adwokatury. Takich zebrań było już kilka i okazało się, że ta forma jest dla całego środowiska bardzo potrzebna. W przyszłości będzie ona kontynuowana.

Nie można nie powiedzieć na tym miejscu, że efekty pracy społecznej adwokatów w dużej mierze są uzależnione od kierunku działalności organizacji politycznych. Oczywiście mamy tu na myśli członków partii i stronnictw politycznych. W tej dziedzinie przyjęliśmy jako zasadę w działaniu, że każdy adwokat zorganizowany musi w ramach swego zadania partyjnego podjąć szeroką pracę społeczną w różnych dziedzinach, każdy z nich musi się opiekować — w sensie prawnym — organizacjami społecznymi i masowymi.

Tak postawione zadania przed zorganizowanymi adwokatami przyczyniły się niewątpliwie do zwiększenia osiągnięć całości adwokatury w pracy społecznej i politycznej.

Należy dodać, że bardzo dużą rolę odgrywa Organizacja Partyjna przy Radzie Adwokackiej w organizowaniu współpracy politycznej z lubelskimi sądami i prokuratorami. Do tradycji należy już organizowanie wspólnych akademii z okazji uroczystości politycznych lub państwowych czy też wspólnych zebrań z organizacjami politycznymi sądów i prokurator. Ta dziedzina jest również objęta bardzo aktywną działalnością Podstawowej Organizacji Partyjnej naszej Izby Adwokackiej.

Na zakończenie należy podnieść, że w większości zespołów adwokackich na terenie całego województwa lubelskiego członkami ich są adwokaci zrzeszeni w organizacjach politycznych. Tutaj, na terenie zespołów, dobrze działają oni politycznie, pobudzając przede wszystkim zespoły do pełnego angażowania się w życie społeczno-polityczne. Zjawisko to jest wysoce korzystne zwłaszcza w zespołach terenowych, oddległych od większych ośrodków miejskich.

Tak więc organizacje polityczne w historii 25-lecia adwokatury lubelskiej dobrze się zasłużyły całemu środowisku adwokackiemu.

Adwokaci lubelscy są radnymi w radach narodowych wszystkich szczebli, pracują czynnie w komisjach tych rad, w komitetach blokowych, w komitetach rodzicielskich, w klubach turystycznych itp.

Ponadto adwokatura lubelska w ciągu XXV-lecia świadczyła znaczne kwoty na cele społeczne. Odprowadzano np. pieniądze na fundusz bu-

dowy szkół oraz na odbudowę i budowę stolicy. Rada Adwokacka jest członkiem Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, Towarzystwa Opieki nad Majdankiem, Towarzystwa Przyjaciół UMCS, TPPR i PKOS, świadcząc stałe składki na rzecz tych instytucji. Pomagała również Kołu Naukowemu Wydziału Prawa UMCS w Lublinie przy organizowaniu każdego konkursu krasomówczego, przeznaczając na to każdorazowo 1.500 zł. Poza tym Rada Adwokacka w Lublinie ufundowała dla dziekana Wydziału Prawa UMCS łańcuch dziekański. Od kilkunastu lat opiekuje się ona — jako komitet opiekuńczy — Liceum Ogólnokształcącym im. Jana Zamoyskiego w Lublinie i z tego tytułu wpłaca na stypendia dla uczniów 500 zł miesięcznie, na Kartę Nauczyciela stale 4.000 zł, a na dzień Święta Kobiet 2.000 zł.

Jako wyraz zespolenia z masami pracującymi Rada Adwokacka w Lublinie dla uczczenia XX-lecia PRL ufundowała dla Szkoły Podstawowej w Przybysławicach w powiecie puławskim bibliotekę wartości 20.000 złotych. Jak z tego widać, nie pozostaje ona w tyle za indywidualną inicjatywą i pracą adwokatów.

Jest w tej harmonii i współdziałaniu jakaś synteza kształtowania losów adwokatury w aspekcie działania społecznego. Najlepiej to chyba zilustruje zestawienie, które dalej zamieszczamy, a które ukazuje, w jakich organizacjach i instytucjach członkowie Izby lubelskiej pracowali w okresie XXV-lecia. Przedtem jednak pragniemy podać na przykładzie kilku kolegów, jakie wyniki osiągnęli oni w pracy twórczej, zawsze najbardziej znaczącej w ludzkim trudzie. Może to będzie właśnie dobra ilustracja wartości wkładu adwokatury lubelskiej w działalność społeczną.

Oto pisarz adwokat Jerzy Markiewicz, członek Zespołu Adwokackiego w Biłgoraju. Wymieńmy książki jego wydane w latach 1957—1967: „Odpowiedzialność zbiorowa ludności polskiej powiatu biłgorajskiego podczas okupacji hitlerowskiej”, „Bataliony Chłopskie w obronie Zamojszczyzny, bitwy pod Wojną, Zaborecznem i Różą. 30.XII.1942—1.II.1943”, „Paprocie zakwitły krwią partyzantów”, „O wielkich bitwach w Puszczy Solskiej w czerwcu 1944 r.”, „Nie dali ziemi skąd ich ród — Zamojszczyzna 27.XI.1942—31.XII.1943”. A dalej — współautorstwo książek: „Bataliony Chłopskie na Lubelszczyźnie — (1940—1944), źródła i materiały do dziejów ruchu oporu na Lubelszczyźnie (1939—1944)”, „Kalendarium walk Batalionów Chłopskich na Lubelszczyźnie (1940—1944), źródła i materiały do dziejów ruchu oporu na Lubelszczyźnie”.

Adwokat ten opublikował również wiele artykułów, jak na przykład: „Krótki zarys historii powiatu biłgorajskiego”, „Znaczenie badań nad przysłowiami dla nauk społeczno-prawnych”, „Hitlerowskie metody pacyfikacji i egzekucji w Zamojszczyźnie w latach okupacji niemieckiej (1939—1944)”.

Trzeba by tu też wspomnieć, w jakich pracach społecznych brał udział ten członek Lubelskiej Izby Adwokackiej. A więc był w tym czasie prezesem Powiatowego Zarządu Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w Biłgoraju (1960—1966), prezesem Towarzystwa Regionalnego w Biłgoraju, członkiem Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Lublinie, był współorganizatorem i współzałożycielem Muzeum Regionalnego w Biłgoraju, współorganizatorem i współzałożycielem Towa-

rzystwa Regionalnego w Biłgoraju, wreszcie współorganizatorem i współinicjatorem Muzeum Biograficznego Mieczysława Romanowskiego w Józefowie Biłgorajskim.

Adwokata Jerzego Markiewicza nagrodzono w 1958 r. nagrodą prezesa Polskiej Akademii Nauk, a w 1963 r. otrzymał on nagrodę „Polityki”. W 1970 r. Wojewódzka Rada Adwokacka nagrodziła go wyróżnieniem za pracę zawodową i społeczną, natomiast w 1969 roku Minister Kultury i Sztuki przyznał mu Odznakę Zasłużonego Działacza Kultury.

A oto inny kolega, nieżyjący już obecnie, były długoletni dziekan Rady Adwokackiej w Lublinie, adwokat Konrad Bielski. Jako pisarz, członek Związku Literatów Polskich, wydał następujące książki: „Trzydziesty ósmy równoleżnik” (Poemat), „Siedem dawnych wierszy”, „Most nad czasem” (wspomnienia), „Spotkania z Kazimierzem”, „Wczoraj i przedwczoraj” (poezja), „Tajemnica kawiarni: U Aktorów”.

Wszystkie te książki napisał Konrad Bielski w latach 1956—1970.

Adwokat Stefan Wolski, również pisarz, członek Związku Literatów Polskich, wydał następujące książki: „Wiersze z Lublina” (poezje), „Szedłem tędy” (poezje), „Ona” (poezje), „Ostrokół” (opowiadania), „Balada chłopska” (powieść na tle historycznym, poświęcona ks. Piotrowi Ściegiennemu).

Poza tym Stefan Wolski opublikował szereg opowiadań i poezji w różnych czasopismach (niektóre z nich zostały nagrodzone). Za całokształt działalności literackiej odznaczony został przez Ministra Kultury i Sztuki Odznaką Zasłużonego Działacza Kultury, otrzymał także w 1969 roku Wojewódzką Nagrodę Literacką.

Przez kilkanaście lat adw. Wolski pełnił funkcję sekretarza Lubelskiego Oddziału Związku Literatów Polskich, a także wiceprezesa.

Adwokat dr Henryk Popiołek z Lublina jest autorem wartościowej książki naukowej, traktującej o zagadnieniach spółdzielczości pracy, pod tytułem: „Stanowisko prawne członków Rady i Zarządu Spółdzielni”. *Nota bene* poważna ta praca była jego pracą doktorską.

Adwokat dr Henryk Popiołek należy do tych ludzi w zawodzie adwokackim, którzy wiele czasu poświęcają twórczości z dziedziny prawa, w danym wypadku z dziedziny problematyki spółdzielczej. Warto nadmienić, że w nrze 10 „Palestry” z 1963 roku opublikował on większą pracę pt. „Z problematyki upadłości spółdzielni”, a w nrze 5—6 „Państwa i Prawa” z 1965 r. też ogłosił większą pracę pt. „Problematyka spółdzielni budownictwa mieszkaniowego w orzeczeniach Sądu Najwyższego”. Popiołek napisał również „Wspomnienia działaczy spółdzielczych”, tom 4, w 1966 r., a także opublikował kilka glos, jak np. w nrze 3 „Państwa i Prawa” z 1962 r. oraz w nrze 11 OSPiKA z 1961 r. Ponadto należy jeszcze wspomnieć o jego pracy pt. „Uwagi do projektu ustawy o spółdzielniach”, zamieszczonej w „Przeglądzie Spółdzielczym” z 1954 r. (nr 4), oraz o artykule na te same tematy zamieszczonym w „Polish Co-Operative Review” (nr 3—4 z 1970 r.).

Oczywiście jest on czynnym działaczem w spółdzielczości. Został też odznaczony Odznaką Zasłużonego Działacza Ruchu Spółdzielczego, Odznaką za Ofiarną Pracę w Spółdzielczości Ogrodniczo-Pszczelarskiej i Złotym Krzyżem Zasługi. W okresie XXV-lecia wybitny ten działacz współ-

pracował z „Tygodnikiem Zachodnim” i publikował w nim artykuły niemcoznawcze.

Adwokat Józef Wnuk od wielu lat pracuje ofiarnie w Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich i jest wybitnym znawcą zbrodni popełnionych na dzieciach Zamojszczyzny w czasie okupacji hitlerowskiej. Odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi, Odznaką Grunwaldu, Medalem Zwycięstwa i Wolności oraz Odznaką Tysiąclecia Państwa Polskiego i Orderem „Polonia Restituta”.

Można by jeszcze długo cytować nazwiska kolegów-przedstawicieli Lubelskiej Izby Adwokackiej, którzy także w innych dziedzinach pracy twórczej osiągnęli poważne sukcesy. Wymieńmy więc tylko przykładowo: adwokata Stanisława Izdebskiego, znanego plastyka, adwokata dra Jerzego Leszczyńskiego, skrzypka i dyrygenta, prezesa Stowarzyszenia Chórów Instrumentalno-Spiewaczych na województwo lubelskie, adwokata Aleksandra Czapskiego, prezesa Lubelskiego Towarzystwa Muzycznego im. Henryka Wieniawskiego, oraz adwokata Witolda Kobielskiego, działacza sportowego o międzynarodowych uprawnieniach sędziowskich w boksie.

Zgodnie z zapowiedzią podajemy tu jeszcze ciekawe zestawienie liczbowo-porównawcze członków Izby lubelskiej pracujących w organizacjach politycznych i społecznych — według kadencji Rady Adwokackiej — z podziałem na grupy:

1. Posłowie: 1944/45 — 1, 1946/50 — 2, 1950/53 — 1.
2. Radni: 1944/45 — 3, 1946/50 — 7, 1950/53 — 8, 1953/56 — 4, 1956/58 — 12, 1959/64 — 15, 1964/67 — 8, 1967/70 — 9, 1970/71 — 6.
3. Członkowie PPR: 1944/45 — 4, 7 do 1948.
4. Członkowie PPS: 1944/45 — 4, 4 do 1948.
5. Członkowie PZPR: 1946/50 — 14, 1950/53 — 17, 1953/56 — 18, 1956/58 — 22, 1959/64 — 28, 1964/67 — 32, 1967/70 — 33, 1970/71 — 33.
6. Członkowie ZSL: 1944/45 — 3, 1946/50 — 6, 1950/53 — 7, 1953/56 — 8, 1956/58 — 9, 1959/64 — 17, 1964/67 — 19, 1967/70 — 20, 1970/71 — 20.
7. Członkowie SD: 1944/45 — 3, 1946/50 — 12, 1950/53 — 12, 1953/56 — 15, 1956/58 — 15, 1959/64 — 17, 1964/67 — 19, 1967/70 — 20, 1970/71 — 19.
8. Zrzeszenie Prawników Polskich: 1946/50 — 146, 1950/53 — 158, 1953/56 — 165, 1956/58 — 180, 1959/64 — 240, 1964/67 — 185, 1967/70 — 195.
9. Związki zawodowe: 1944/45 — 15, 1946/50 — 34, 1950/53 — 48, 1953/56 — 54, 1956/58 — 7, 1959/64 — 65.
10. Związek Bojowników o Wolność i Demokrację: 1946/50 — 6, 1950/53 — 6, 1953/56 — 7, 1956/58 — 9, 1959/64 — 13, 1964/67 — 17, 1967/70 — 20, 1970/71 — 20.
11. Liga Kobiet: 1946/50 — 7, 1950/53 — 7, 1953/56 — 9, 1956/58 — 9, 1959/64 — 13, 1964/67 — 17, 1967/70 — 20, 1970/71 — 20.
12. Komitety Frontu Jedności Narodu: 1953/56 — 3,

- 1956/58 — 9, 1959/64 — 10, 1964/67 — 16, 1967/70 — 18, 1970/71 — 18.
13. Kluby sportowe, turystyczne, WKKFiT, OZPN, Polski Związek Bokserski, Polski Związek Żeglarski, Polski Związek Łowiecki, Polski Związek Wędkarski: 1944/45 — 1, 1946/50 — 3, 1950/53 — 5, 1953/56 — 8, 1956/58 — 8, 1959/64 — 21, 1964/67 — 26, 1967/70 — 27, 1970/71 — 26.
 14. Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa, Towarzystwo Historyczne: 1950/53 — 1, 1953/56 — 2, 1956/58 — 2, 1959/64 — 3, 1964/67 — 3, 1967/70 — 2, 1970/71 — 2.
 15. Liga Obrony Kraju, Liga Przyjaciół Żołnierza, PCK, PKOS: 1946/50 — 2, 1950/53 — 5, 1953/56 — 6, 1956/58 — 9, 1959/64 — 12, 1964/67 — 15, 1967/70 — 18, 1970/71 — 18.
 16. Związek Literatów Polskich: 1944/45 — 1, 1945/50 — 2, 1950/53 — 2, 1953/56 — 2, 1956/58 — 2, 1959/64 — 2, 1964/67 — 2, 1967/70 — 2, 1970/71 — 2.
 17. Towarzystwo Muzyczne: 1946/50 — 1, 1950/53 — 1, 1953/56 — 1, 1956/58 — 1, 1959/64 — 2, 1964/67 — 2, 1967/70 — 3, 1970/71 — 3.
 18. Komitety rodzicielskie: 1956/58 — 3, 1959/64 — 5, 1964/67 — 6, 1967/70 — 5, 1970/71 — 7.
 19. ZMP, ZMS, ZMW: 1950/53 — 3, 1953/56 — 5, 1956/58 — 7, 1959/64 — 6, 1964/67 — 7, 1967/70 — 8, 1970/71 — 7.
 20. Lubelski Związek Śpiewaczy: 1956/58 — 1, 1959/64 — 1, 1964/67 — 1, 1967/70 — 1, 1970/71 — 1.
 21. Chrześcijańskie Stowarzyszenie Społeczne: 1967/70 — 1, 1970/71 — 1.
 22. Polski Związek Głuchych: 1959/64 — 1, 1964/67 — 1, 1967/70 — 1, 1970/71 — 1.
 23. Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich: 1946/50 — 1, 1950/53 — 2, 1953/56 — 3, 1956/58 — 3, 1958/64 — 3, 1964/67 — 4, 1967/70 — 4, 1970/71 — 3.
 24. Spółdzielnie budowlano-mieszaniowe: 1950/53 — 3, 1953/56 — 3, 1956/58 — 3, 1959/64 — 5, 1964/67 — 5, 1967/70 — 6, 1970/71 — 5.
 25. Polski Związek Krótkofalowców: 1950—1970 — 1.
 26. Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej — wszyscy adwokaci na terenie Izby są członkami kół TPPR.

VII. PAMIĘCI ZMARŁYCH KOLEGÓW

Ta niewielka księga adwokatury lubelskiej nie pretenduje ani do wyczerpania monograficznego obrazu środowiska, ani do precyzji w budowaniu go w wyrazie na polu artystycznym, na polu publicystyczno-statystycznym.

stycznym. Nie byłoby jednak dobrze, gdyby nie zawierała ona kącika pamięci o tych Kolegach, którzy w minionym XXV-leciu odeszli z naszego grona do Krainy Absolutnego Milczenia. Tworzymy więc ten kącik i chcielibyśmy, ażeby trwał dłużej aniżeli nasza pamięć, bo kiedyś i my zamilkniemy.

Akta personalne, które pozostaną w archiwum Rady Adwokackiej przez jakiś czas, będą przechowywały o nich garść danych biograficznych. Wystarczy jednak jeden czy drugi dziesiątek lat, ażeby pod usypiskiem czasu znikły indywidualności, osobowości, twarze, sylwetki we własnym, każdemu właściwym wyrazie. Pozostałyby suche dane i to byłaby właśnie śmierć. Jedną z jej ostatnich faz, ostatecznym bowiem jej kształtem byłoby zbutwienie papierzyzków. Nie chcielibyśmy tego, a książka ma przywilej i szansę dość długiego trwania. Może uda się ocalić coś z życia, utrwalić nie tylko dla naszej pamięci, lecz i dla pamięci pokoleń, które bez ustanku będą defilowały.

Dlatego biografii poświęcimy tu niewiele miejsca, niech pozostanie w aktach. Spróbujmy natomiast skierować kamerę pamięci na tych, którzy byli najwybitniejszymi w naszym środowisku, a w każdym razie najbardziej charakterystycznymi.

Oto dziekan STANISŁAW KALINOWSKI, adwokat

osiadły w Lublinie od 3.XI.1921 r. aż do śmierci, która przyszła 10.VII.1954 r. Ostatni dziekan przedwojennej Rady Adwokackiej w Lublinie. Pamiętamy Go z lat okupacji do ostatnich dni życia. Wysoki, szczupły pan o gładko wygolonych policzkach i jasnej cerze. Piękne, białe włosy cesał do góry. Bardzo dystyngowany, ujmujący w rozmowie i obejściu, najczęściej chodził w marynarce z czarnej krepy i sztuczkowych spodniach, jak gdyby uczestniczył w jakiejś nie kończącej się uroczystości. Był pełen dostojeństwa, acz dla każdego dostępny, serdeczny, gotowy do niesienia pomocy kolegom, zwłaszcza w tych latach, gdy był również po wojnie dziekanem Lubelskiej Rady Adwokackiej.

Zawsze będziemy pamiętali nie to, że był świetnym cywilistą, że był członkiem i prezesem zarządu wielu towarzystw w Lublinie (a i założycielem niejednego), jak Towarzystwa Muzeum Lubelskiego, PCK, Polskiego Komitetu Opieki Społecznej, Centralnego Komitetu Opieki Społecznej, Towarzystwa Opieki nad Majdankiem, Komisji Badań Zbrodni Hitlerowskich, Towarzystwa Instytutu Lubelskiego (Kultury). Przede wszystkim na zawsze zapamiętamy, że ten przedstawiciel przedwojennej lubelskiej palestry należał przed 1939 r. do owych nielicznych odważnych, gdy jako członek Naczelnej Rady Adwokackiej podpisał protest przeciwko „Berezie”. Zapamiętajmy też tego dzielnego Polaka, gdy jako komisaryczny kierownik lubelskiej adwokatury w czasie hitlerowskiej okupacji, przymuszony przez niemieckiego kierownika wydziału sprawiedliwości do sporządzenia listy adwokatów, których należałoby wysiedlić z Lublina, tę listę proskrybowanych wypełnił tylko jednym nazwiskiem — własnym.

A niech potomni wiedzą, że w czasie okupacji hitlerowskiej za taką manifestację groził obóz śmierci.

A oto inna, piękna postać:

a d w o k a t J U L I A N B O R K O W S K I

Jowialny, okazałej tuszy, starszy pan z nisko przystryżoną, szeroką szczoteczką stalowo-siwych wąsów, o charakterystycznym, śpiewnym, kresowym akcencie. Głos jego zawsze brzmiał jak u rasowego wykładowcy, a przede wszystkim niezrównanego „opowiadacza” tysiąca wspomnień i tysiąca anegdot.

Urodził się w 1887 r. na Podlasiu, śmierć zabrała go 15.XI.1964 r. w Lublinie. Studia prawnicze kończył w Petersburgu. Z wybuchem I wojny światowej przeszedł do szkolnictwa polskiego w Lublinie, które wraz z innymi tworzył po ustąpieniu władz rosyjskich. Wykładał prawoznawstwo, ekonomię polityczną, historię.

W roku 1917 przystąpił do współorganizowania sądownictwa polskiego. Dzięki zdolnościom i pracy szybko awansował na stanowiskach sędziowskich. Do 1931 roku nie porzucił jednak szkolnictwa. W tym też czasie zajmował wysokie stanowisko wiceprezesa Sądu Apelacyjnego w Lublinie. W 1934 roku, po utworzeniu izb notarialnych, z wyboru Walnego Zgromadzenia Izby Lubelskiej został jej prezesem. Godność tę piastował — wyjąwszy okres okupacji — do chwili zniesienia izb notarialnych w roku 1951. Był też przez pewien czas sędzią Sądu Okręgowego w Lublinie.

W roku 1953, po przeniesieniu go w stan spoczynku, przeszedł do adwokatury i do chwili śmierci pracował w Zespole Adwokackim Nr 2 w Lublinie.

Oczywiście i on, niezależnie od pracy zawodowej, w dalszym ciągu poświęcał się pracy społecznej w wielu stowarzyszeniach. Trzeba więc tu wymienić: Towarzystwo Przyjaciół Uczącej się Młodzieży, Towarzystwo Prawnicze, Rada Szkolna m. Lublina, Towarzystwo Historyczne, PCK, Związek Pracowników Sądowych, Liga Morska, Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej itp.

Za udział w tworzeniu sądów polskich i szkół polskich adwokat Julian Borkowski odznaczony został Krzyżem Odrodzenia Polski, a za pracę społeczną — dwukrotnie Złotym Krzyżem Zasługi (1929 i 1938).

Poświęćmy teraz kilka wierszy niezwykle barwnej postaci:

a d w o k a t a K A Z I M I E R Z A M I E R N O W S K I E G O

Przypomnijmy sobie jego niewysoką, nieefektowną zewnątrznie postać, a przecież w jakiś sposób przy pierwszym zetknięciu przykuwającą uwagę i już potem niezapomnianą. Najbardziej uderzający był jego niski gardłowy głos ze źle wymawianą literą „r”, a potem głowa — z charakterystyczną szczecina włosów, które nigdy nie podporządkowały się zabiegom szrotki i grzebień i które szczyły do przodu, trochę na bok, trochę w grzywkę. Niektórzy modnie dnia dzisiejszego mogliby go uważać za prekursora, jeśli chodzi o sposób układania włosów. Na nosie tkwiły zawsze okulary w cienkiej, złotej oprawie. Był krótkowidzem, często przecierał je i wtedy ukazywał piękne piwne oczy, które mrużył we właściwy dla siebie sposób.

Był doskonałym cywilistą i wysokiej klasy humanistą. Z prawdziwą pasją ukochał sztukę, szczególnie malarstwo i literaturę polską, rosyjską i francuską. Odznaczał się niezwykłą wrażliwością odbioru wartości plastycznych. Znał zresztą znakomicie malarstwo, a dom jego wypełniały liczne dzieła sztuki.

Stąd serdeczna przyjaźń z wielkim artystą malarzem Janem Wydrą w latach dwudziestych i trzydziestych, a także trwający od młodości lat związek przyjaźni z największym poetą Lubelszczyzny Józefem Czechowiczem. Będąc entuzjastą jego poezji, adwokat Kazimierz Miernowski zebrał i zachował cenne materiały do badań nad twórczością tego wielkiego poety. Jest to korespondencja, rękopisy, inedita i inne dokumenty, stanowiące dziś bogaty i cenny zbiór archiwalny.

Utrzymywał też stały kontakt ze środowiskiem artystycznym Lublina, między innymi z pisarzami: Konradem Bielskim, Eugeniuszem Gołębiowskim, Wacławem Gralewskim i Stefanem Wolskim, a także z malarzami: Władysławem Filipiakiem, Janem Karmańskim, Zenonem Kononowiczem, o którym wiemy, że wyrósł na jedną z najjaśniejszych gwiazd współczesnej plastyki polskiej.

W czasie okupacji hitlerowskiej adwokat Kazimierz Miernowski ofiarnie śpieszył z pomocą Polakom i Żydom. Rodzina wymienia tu nazwiska: Kłopotowskiego, Skorupskiego i Trachtera jako tych, którym ze szczególnym poświęceniem pomagał.

Kochał Lublin, swoje rodzinne miasto. Nieraz błądził po uliczkach starego miasta, zapatrzony w sędziwe kamieniczki, zadumany, pogrążony w pięknie architektury, którą również rozumiał i o której miał sporo do powiedzenia. Zmarł na zawał serca dnia 26 czerwca 1958 r. Ale przedtem chorował długo. Nie słyszało się, żeby leżał, ale wiadomo było, że jest z nim źle. Nie wszyscy w to wierzyli, bo przecież chodził do sądu, bronił interesów swoich klientów, nie uchylał się od pomocy i rady, gdy zwracali się po nią do niego młodzi koledzy, a zwłaszcza aplikanci adwokaccy. Ale jednocześnie nie mógł „jednym tchem” przejść krótką trasę od Sądu Powiatowego przy ul. Krakowskie Przedmieście 76 do ul. Kościuszki, gdzie mieszkał. Po drodze, pod witryną księgarni na rogu ulicy Szopena i Krakowskiego Przedmieścia, przysiadawał i odpoczywał. Któryś z lekarzy nakazał mu schodzić ze schodów i wchodzić na nie tyłem. Tak też czynił, a młodzi uważali to za wyraz daleko posuniętej oryginalności, jeśli nie dziwactwa. Aż nagła śmierć wszystko wyjaśniła. Zmarł w 59 roku życia.

Słów kilka należy się również postaci

adwokata STEFANA GRZYMIŃSKIEGO

Urodził się 21.III.1887 r., zmarł w 1966 r. w Lublinie. Był również wychowankiem wyższej uczelni rosyjskiej. Wydział Prawa ukończył na Uniwersytecie Moskiewskim, potem w 1912 r. osiadł w Lublinie i poświęcił się adwokaturze. Od chwili wprowadzenia samorządu adwokackiego brał czynny udział w jego pracach jako członek Okręgowej Rady Adwokackiej w Lublinie. Był też delegatem Naczelnej Rady Adwokackiej i przez kilka kadencji wybierany był dziekanem lub wicedziekanem.

Od roku 1925, z przerwą okupacyjną, był z ramienia Prokuraturii Generalnej RP jej stałym zastępcą sądowym w Lublinie, gdzie gorliwie strzegł interesów Skarbu Państwa. Po zniesieniu Prokuraturii Generalnej oddał się pracy adwokackiej.

W czasie okupacji więziono go na Zamku w Lublinie jako zakładnika, skąd cudem zdołał się uratować. Był człowiekiem prawnym, gorącym patriotą, oddanym pracy społecznej między innymi w Towarzystwie Dobroczynności w Lublinie i w innych. Władze polskie odznaczyły go Krzyżem Kawalerskim „Polonia Restituta”.

A teraz jedna z najbarwniejszych postaci spośród adwokatów lubelskich. Mówiono o nim, że stanowił w jakiś sposób kontynuację legendarnej sylwetki i osobowości Franca Fiszera.

Mowa o adwokacie KONRADZIE BIELSKIM

Urodził się 11.I.1902 r. w Piatydniach pod Włodzimierzem Wołyńskim. Od Franca Fiszera różnił się w zasadniczy sposób, albowiem w przeciwieństwie do niego napisał szereg książek, które już wymieniliśmy przy okazji omawiania prac społecznych adwokatury lubelskiej. Był poetą, prozaikiem, publicystą, ale przede wszystkim był kopalnią wszelakiej wiedzy i panem niezwykle wiernej mu pamięci, w każdej chwili gotowej do akcji. Nie było poety znakomitszego lub autora jakiegoś słynniejszego tekstu napisanego wierszem lub prozą, którego by Konrad Bielski nie mógł przytoczyć w każdej chwili. Były to teksty polskie, rosyjskie i łacińskie. Studiując bowiem prawo, równolegle studiował filologię klasyczną. Potem, gdy aplikował w znanej kancelarii adwokata Jana Zdziennickiego, uczył jednocześnie łaciny w szkołach średnich. Ale od zarania młodości zajmował się przede wszystkim literaturą.

Znano go jako demokratę, szermierza postępu. W 1921 r. wszczęto przeciwko niemu postępowanie karne pod zarzutem dopuszczenia się bluźnierstwa i podburzania do buntu treścią druku z powodu utworów zamieszczonych w wychodzącym podówczas w Lublinie czasopiśmie literackim „Lucifer”. Postępowanie umorzono, dowody były niedostateczne.

W 1925 r. objął redakcję innego lubelskiego, znanego historii literatury polskiej pisma „Reflektor”, w którym między innymi pisał Józef Czechowicz. Współtworzył też słynne lubelskie szopki satyryczno-polityczne, które przed wojną niejednemu notablowi w Lublinie spędzały sen z powiek.

Pisał wiele wierszy w różnych literackich pismach awangardowych. Do wydań książkowych przystąpił jednak dopiero po wojnie. Aż do śmierci był od wielu lat prezesem lub wiceprezesem Lubelskiego Oddziału Związku Literatów Polskich.

Można by tu zapytać: a gdzie jest adwokat? Jak dotąd słyszeliśmy o pisarzu. Konrad Bielski był w równym stopniu ciekawym pisarzem, bardzo ciekawą osobowością, jak i świetnym karnikiem. Kontynuował tradycję krasomówców. Słynne jego mowy sądowe podbudowane były olbrzymią wiedzą, znakomitą znajomością człowieka, precyzją wniosku i przeprowadzonego rozumowania oraz interpretacji przepisu prawnego w powiązaniu ze stanem faktycznym.

Przez kilka kadencji był dziekanem Rady Adwokackiej w Lublinie,

początkowo mianowany przez Warszawę, a później wybrany przez kolegów. Pełnił tę odpowiedzialną i trudną funkcję w okresie, w którym tzw. dobre stosunki pomiędzy adwokaturą a władzami lubelskimi dopiero się kształtowały. Dziekan Bielski z wielkim taktem i talentem usuwał wszelkie przeszkody na tej ważnej drodze.

Nie stronił od przedniego jedzenia i dobrego napitku. I właśnie z okazji towarzyskich spotkań snuł niezmiernie ciekawe opowieści o sobie, o świecie, o środowiskach twórczych. Wiedział wszystko. Nieraz zaślnił jasnością poezji, recytując bez końca ulubionych poetów, zwłaszcza rosyjskich, a z polskich — Tuwima, Leśmiana, Kochanowskiego. Czegóż to on nie umiał i czego nie pamiętał? Trylogię Henryka Sienkiewicza znał chyba całą na pamięć. Zaiste był to człowiek niepowtarzalny. Współczesne nasze czasy nieprędko będą produkowały takie indywidualności z dziedziny humanistyki. Chyba dlatego, że nie są nastawione na uprawianie kultu literatury i filologii starożytnej.

Przypominamy go sobie: wielkiego, zwalistego mężczyznę, dźwigającego przed sobą potężny wór brzucha. Pamiętamy, jak opierając się łokciami o stół, przeciągał ręką po blond czuprynie, która z biegiem czasu stawała się coraz jaśniejsza, jak trącał palcem swój duży, mięsisty nos, dobywając z pamięci jakiś szczególnie skomplikowany cytat, aż pomiędzy jego warg, pełnych i krwistych, popłynęła wartka struga pięknie mówionego tekstu.

I pomyśleć, że ten człowiek, o posturze Fiszera czy pana Zagłoby, był ongiś wysokim, wysmukłym młodzieńcem, wyglądającym na fotografii niczym „szparag”. W muzeum Józefa Czechowicza w Lublinie w jednej z gablot stałej wystawy czechowiczowskiej, obok kilku numerów „Reflektora”, widnieje ta właśnie fotografia Bielskiego-młodzieńca.

Dnia 25 czerwca 1970 r. w godzinach popołudniowych adwokat Konrad Bielski wracał z zebrania Stowarzyszenia Lubelskich Bibiofilów i nieopodal bramy domu, w którym mieszkał przy ulicy Narutowicza 27, przyszedł zawał serca.

Odszedł człowiek wielkich zalet, może i wad, ale na pewno niepowtarzalny zarówno w środowisku adwokackim jak i w panoramie artystycznego Lublina.

I znów niezmiernie charakterystyczna sylwetka, tak dobrze znana bywalcom sądu: człowiek, którego okopy pierwszej wojny światowej na pół przygięły do ziemi po jakimś urazie kręgosłupa czy czymś podobnym. Chodził zgięty, trzymając ręce założone z tyłu, a w nich starą teczkę z aktami. Mowa o adwokacie:

OTMARZE POŹNIAKU

Był wybitnym znawcą zagadnień ubezpieczeniowych i jednym z najlepszych znawców adwokackich zagadnień dyscyplinarnych. Był członkiem Sądu Dyscyplinarnego. Kilkakrotnie wybierano go do Rady Adwokackiej i przez dwie kadencje sprawował funkcję wicedziekana Lubelskiej Rady Adwokackiej.

Wiedzano o nim, że w czasie okupacji hitlerowskiej działał bardzo czynnie w podziemiu. Sam w ankiecie personalnej podał, że pracował w konspiracji jako urzędnik Delegatury Lubelskiej i że używał pseudonimów „Edmund Krzywkowicz” i „Michał Tyr”. Trzeba to uzupełnić: był zastępcą Delegata Rządu Londyńskiego na Okręg Lubelski.

Nie miał najlepszej opinii u władz byłego UBP. Ostatecznie wytoczono mu nawet proces karny z wyrokiem skazującym, a Ministerstwo Sprawiedliwości pismem z 5 września 1952 r. zawiadomiło Radę Adwokacką, iż poleciło skreślić go z listy adwokatów. W ten sposób skończył swoją drogę zawodową, która rozpoczęła się wpisem na listę aplikantów adwokackich w Lublinie 27 maja 1923 r. Egzamin adwokacki złożył 28.XI.1925 r. W okresie przejściowym, po ustąpieniu wojsk hitlerowskich, został zatrzymany wraz z innymi działaczami Podziemia i do Lublina wrócił dopiero w listopadzie 1947 r. po przeszło 3-letniej nieobecności.

Rada Adwokacka uchwałą z 15.XI.1947 r. umieściła go na liście adwokatów w Lublinie. Krótka stosunkowo była to kariera zawodowa, nacechowana komplikacjami życiowymi i niewątpliwie umęczeniem, boć to był przede wszystkim człowiek chory i słaby fizycznie.

Dwaj adwokaci wyróżnili się specyficznymi walorami osobistymi jako świetni mówcy, jako ludzie wysokiej kultury o nieprzeciętnym poczuciu humoru, wyrażającym się między innymi w znakomitym opowiadaniu anegdot.

Pierwszy z nich to adwokat TADEUSZ ŻMIGRODZKI, który rozpoczął pracę adwokacką w Lublinie w 1944 r. i tutaj zmarł 3.VII.1960 r. Był to wysoki, przystojny mężczyzna o pokaźnej tuszy, niezapomniany ze swoich wystąpień mówcy w procesie karnym, którego nigdy „nie zdradził” na rzecz procesu cywilnego. Interesował się również zagadnieniami kulturalnymi i często zabierał głos w publicznych wystąpieniach na te tematy.

Drugi — adwokat WACŁAW KOBUSIEWICZ — rozpoczął pracę jako adwokat w Lublinie po powrocie z oflagu w roku 1946. Ten — dla kontrastu — szczupły, wysoki blondyn, zawsze z miłym uśmiechem na twarzy.

Zarówno on jak i adw. Żmigrodzki celowali w opowiadaniu anegdot. A robili to tak mistrzowsko, że w ich ustach nawet nie najprzedniejsze zyskiwały i były przyjmowane z wielką satysfakcją.

Wspomnieć tu też trzeba o trzech innych adwokatach, którzy w jakiś sposób wybili się w swoim środowisku.

Adwokat TYTUS DASZKIEWICZ-BORTNOWSKI wpisany został na listę adwokatów w Lublinie w 1931 roku. Zmarł 3.X.1949 r. Był znakomitym cywilistą, a zwłaszcza specjalistą w dziedzinie postępowania podatkowego. W organach adwokatury lubelskiej pełnił przez wiele lat stanowisko sędziego dyscyplinarnego i kształcił aplikantów adwokackich, biorąc również udział w komisjach egzaminacyjnych.

Podobnie wybitnym znawcą prawa cywilnego był adwokat LUDWIK ZAWADZKI, który rozpoczął karierę adwokacką w 1935 r.,

a zmarł 16.III.1960 r. Upamiętnił się przede wszystkim tym, że jeszcze przed powstaniem zespołów adwokackich pierwszy w Lublinie wskazał kolegom możliwość pracy w wybranym gronie. Nie można tu mówić o koncepcji spółki adwokackiej, aczkolwiek niewątpliwie bliska była jej formalnej struktury. *Novum* stanowiły w tej inicjatywie akcenty społeczne. I w tym właśnie zbliżała się ona do późniejszej koncepcji pracy w zespołach adwokackich.

Powołano go do Komisji Odwoławczo-Podatkowej, do Komisji Rewizyjnej Komunalnej Kasy Oszczędności, a także do komisji egzaminacyjnej dla aplikantów adwokackich. Do 1951 r. był członkiem Rady Adwokackiej. I jego też przedwcześnie wyrwała śmierć z szeregów adwokatury lubelskiej wskutek choroby zawodowej (zawał serca).

Adwokat STANISŁAW ESTREICH zmarł w roku 1960, a był wpisany na listę adwokacką w 1931 r. Ten znów znany był w Lublinie ze swojej niezwykłej pracowitości. Załatwiał olbrzymią ilość spraw w sądach. Po prostu dwoił się i troił, ażeby sprostać wszystkim zobowiązaniom. Klienci poszukiwali go i nie dawali chwili wytchnienia. Nic dziwnego, był bardzo dobrym cywilistą.

Podobnie jak adwokaci Bortnowski i Zawadzki zmarł na chorobę zawodową adwokatów — zawał serca.

Inną, tym razem tragiczną śmiercią zmarł adwokat ADOLF DELCKI, który zginął w słynnej katastrofie samolotu pod Krakowem 2.IV.1969 r., lecąc do rodziny w Krakowie na Święta Wielkanocne.

Był adwokatem w Białej Podlaskiej od 1946 r. Należał do PPS, a w czasie okupacji przez pewien czas pozostawał w więzieniu gestapo, jako podejrzany o przynależność do organizacji podziemnej. Przetrwał obóz w Oranienburgu, skąd wrócił do kraju w 1945 r. Dał się poznać jako działacz społeczny i polityczny. On to współorganizował Zespół Adwokacki w Białej Podlaskiej i był jego kierownikiem aż do zgonu.

Odnaczał się miłą, szlachetną powierzchownością i wielką kulturą bycia.

Można by wymienić wielu jeszcze adwokatów członków Izby lubelskiej, których zabrała nieubłagana śmierć, a o każdym z nich dałoby się coś nowego powiedzieć, co wyróżniało go z otoczenia. Skończmy te wspomnienia o nich, zatrzymując się na chwilę jeszcze przy drobnej, szczipłej figurze adwokata STEFANA SZWENTNERA. Był to również człowiek ujmujący o wielkim osobistym uroku. Kilkakrotnie wybierano go do Rady Adwokackiej, przeważnie jako rzecznika dyscyplinarnego, był również kierownikiem studiów seminaryjnych dla aplikantów, a także członkiem komisji egzaminacyjnej.

Nie to jednak zaskarbiło mu szczególną sympatię w środowisku, aczkolwiek był jednym z najwybitniejszych przedstawicieli swojego zawodu. Był zapalonym automobilistą, członkiem Wojewódzkiego Zarządu Polskiego Związku Motorowego, ofiarnie pracującym dla rozwoju sportu motorowego i szkolenia kadr kierowców. Wykładał prawo drogowe w wielu zakładach pracy. Nie było wyścigu samochodowego na naszym terenie, który by się odbył bez jego obecności jako znakomitego sędziego sportowego.

Kariere adwokacką rozpoczął w Lublinie w 1927 r. Zmarł także na

zawał serca 29.XII.1958 r. Był już wtedy członkiem Wyższej Komisji Dyscyplinarnej.

Oto ów Kącik Pamięci, miniaturowy i jakże niepełny, zwłaszcza w odniesieniu do niektórych kolegów. Trzeba jednak wyrazić nadzieję, że spełni on rolę łącznika pomiędzy Nimi a nami, niejako mostu nad nurtem naszego środowiska, pomiędzy brzegiem życia a brzegiem śmierci. Zadaniem jego jest dystans ten jak najbardziej zamortyzować. Niech wiecznie trwa duch i wartość intelektualna człowieka. Wszystko inne bowiem przemija.

JERZY KURCYSZ

○ elektronicznej informatyce prawniczej słów kilka

Rola informatyki prawniczej stale wzrasta. Ilość i wielkość przepisów prawnych, które są odpowiednikiem coraz bardziej złożonych stosunków społeczno-ekonomicznych, wymaga dokonywania selekcji oraz opracowania systemu, który by gwarantował szybkie dotarcie informacji fachowej do zainteresowanych.

Autor zajmuje się omówieniem istoty informatyki prawniczej, wyraża pogląd o konieczności jej szybkiego wprowadzenia i stosowania oraz informuje o jej organizacji w różnych krajach.

1. CZYM JEST INFORMATYKA I CZY JEST POTRZEBNA

Wśród terminów i określeń prawniczych pojawił się przed kilku laty w literaturze światowej nowy termin: informatyka prawnicza. Trzon jego stanowi pojęcie „informatyka”, które również jest nowością zarówno w słowniku naukowym jak i popularnym. Informatyka to wiedza o informacji, to nowa dyscyplina naukowa, którą narzuciła światu szerząca się w ostatnim 20-leciu rewolucja naukowo-techniczna. Ale informatyka to jednocześnie wiedza w znaczeniu praktycznym, wiedza o sposobach i metodach uzyskiwania i wybierania potrzebnych informacji, orientowania się w powodzi wiadomości, ocen, recept, danych zalewających ludzkość w dziedzinie techniki, biologii, chemii, fizyki, matematyki, ekonomii, medycyny, historii, filologii, a także prawa. Niektórzy twierdzą, że w ciągu ostatnich dwudziestu lat napisano więcej niż połowę tego, co napisane zostało w ogóle w historii świata. Również ilości nowych książek, artykułów, monografii, rozpraw i glos ukazujących się co roku w dziedzinie prawa są wręcz fantastyczne. Prof. Colin Tapper z Oxfordu pisał, że biblioteka prawnicza Uniwersytetu